

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie I. sesji IV. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 21. sierpnia 1877.

Treść: Protest p. hr. Golejewskiego. — Wniosek p. Tyszkiewicza w przedmiocie zmiany ustawy o poborze podatku spadkowego. — Wniosek p. Męcińskiego w przedmiocie wydania statutu dla zdrojowisk krajowych i wezwania c. k. Rządu o ulepszenie w zarządzie zakładu zdrojowego w Krynicy. — Dal-
szy ciąg spisu petycyi wniesionych do Sejmu i przemówienie p. Janki co do jednej z tychże pety-
cyi. — Spis petycyi załatwionych w komisjach. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajo-
wego, w przedmiocie zalesienia wydym piaszczystych w powiatach niskim i tarnobrzeskim. — Odesła-
nie tego przedmiotu do komisji bez dyskusji. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajo-
wego o potrzebie wystawienia budynku gospodarskiego dla krajowego szpitala powszechnego we
Lwowie. — Odesłanie tego przedmiotu bez dyskusji do komisji. — Drugie czytanie przedłożenia
Wydziału krajowego w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwów akt grodz-
kich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie. — Przemówienie p. ks. Krasickiego i sprawozdawcy
komisji prawniczej w rozprawie ogólnej. — Wniosek co do głosowania en bloc i zapowiedzenie
poprawki przez p. Szujskiego. — Uchwała co do głosowania en bloc i przemówienia pp. Szujskiego,
Wesołowskiego, Małeckiego, członka Sejmu dra. Zolla, Pietruskiego, powtórnie Wesołowskie-
go i Szujskiego, ks. Jasienickiego, powtórnie członka Sejmu dra. Zolla, Abrahamowi-
cza, powtórnie Pietruskiego, Szujskiego, ze sprostowaniem faktycznym i sprawozdawcy. Poprawka
p. Małeckiego i uchwała dopuszczająca tę poprawkę do głosowania. — Przyjęcie wniosków
komisji prawniczej z poprawką p. Małeckiego w drugim i trzecim czytaniu. — Drugie czy-
tanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany kierunku drogi krajowej Rzeszów-
Nadbrzezie na przestrzeni z Nienadówki do Rzeszowa. — Przemówienie pp. hr. Krukowieckiego,
Jędrzejowicza, ks. Buchwalda, Męcińskiego, powtórnie hr. Krukowieckiego, Grossa, powtórnie Jędrze-
jowicza, Władysława hr. Badeniego i sprawozdawcy. — Przemówienie p. hr. Krukowieckiego w spra-
wie osobistej i przyjęcie wniosku komisji w drugim i trzecim czytaniu. — Drugie czytanie z przed-
łożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zaniechania tak zwaney drogi wołowej, ciągnącej się
wzdłuż i obok drogi krajowej sielecko-zaleszczyckiej. — Przemówienie i poprawka p. Erazma Wo-
łańskiego. — Przemówienie pp. Grossa, Lenartowicza, hr. Golejewskiego, powtórnie Erazma Wołań-
skiego i Męcińskiego. — Zamknięcie dyskusji i przemówienie p. Wł. hr. Badeniego. — Przemówienie
p. Grocholskiego w kwestyi osobistej. — Przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie wniosku komisji. —
Sprawozdania komisji petycyjnej i drogowej. — Przemówienie sprawozdawców oraz: pp. Sawczyń-
skiego, ks. Kitrysa, hr. Golejewskiego, bar. Bauma, hr. Krukowieckiego, ks. Sawy Lenartowicza, tu-
dzież przyjęcie wniosków komisji co do petycyi wraz z poprawkami pp. Sawczyńskiego i ks. Sawy.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 30. przed południem.

Posłów obecnych 124.

Przewodniczący JE. hr. Ludwik Wodzicki Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu: JW. Oswald Bartmański, Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa, jako komisarz rządowy.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Józef Jasiński, Kulczycki i Jan Stadnicki.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba pp. posłów jest obecnych, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości wys. Izby, że protokół z 7 posiedzenia został dziś złożony w biurze, gdzie służyć będzie przez 24 godzin do przejrzenia. Według zapowiedzianego wczoraj protestu, poseł Golejewski złożył w biurze dzisiaj następujące pismo (czyta):

„Protest posła Antoniego Golejewskiego wniesiony do łaski marszałkowskiej na posiedzeniu sejmowym dnia 20. sierpnia 1877.

Na posiedzeniu sejmowym dnia 20. sierpnia 1877. żądałem od Jego Excelencyi Marszałka w przemówieniu w sprawie osobistej, ażeby posła Hausnera zbaczającego od rzeczy i dotykającego moję osobistość napomniął do porządku stosownie do §. 63. regulaminu, które opiewa:

„Osobistości i przeszkadzania obradom pociągają za sobą powołanie do porządku, dalej tenże paragraf opiewa, każdy z posłów może żądać od Marszałka, aby mowcę do rzeczy lub porządku napomniął, o żądaniu takim rozstrzyga Marszałek bez odwołania się do Sejmu“.

Excelencya Marszałek przerwał mi w mojem przemówieniu, oświadczając, że tylko jednemu Marszałkowi służy to prawo, i téj atrybucyi musi przestrzegać — ponieważ podług §. 63. regulaminu służy to prawo każdemu posłowi, żądania od Marszałka napomnienia do porządku dziennego mowcę zbaczającego od rzeczy, a zatem przeciwko przerwaniu mnie w mówieniu i powyższemu powiedzeniu Marszałka, które nie jest zastosowane do §. 14. regulaminu, „że marszałek czuwa nad ściśłym wykonaniem regulaminu“ zakładam protest, i proszę ażeby był do protokołu obrad dołączonym.

Antoni Golejewski w. r.“

(Mówi): Według regulaminu nad protestem nie ma dyskusyi, składam go więc do protokołu.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie wniosków.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd o wyjednanie w drodze właściwej ustawy zmieniającej postanowienia obecnie obowiązującej ustawy o należnościach prawnych z dnia 9. lutego 1850. wraz z odnośnymi przepisami i rozporządzeniami w tym duchu, żeby wszelkie dziedzictwa po krewnych w pierwszej i drugiej linii (wedle postanowień §. 731 powszech. ustawy cywilnej) nieprzenoszące wartości 500 złt. były wolne od uiszczenia należności spadkowej, bez różnicy, czy spadek przechodzi w drodze testamentu, legatu lub prawnego dziedzictwa.

Tyszkiewicz

wnioskodawca.

Jan Jocz, Mikołaj Wolański, Ig. Łukasiewicz, Szumańczowski, E. Sanguszko, A. Dobrzyński, Józef Jasiński, Goldmann, Wojciech Dzieduszycki, Józef Konopka, ks. Sawa, ks. Chełmecki, Myciel-ski, Tadeusz Dzieduszycki, Władysław Wolański, ks. Buchwald, Zyblikiewicz, Lenartowicz, Czaykowski, A. Zborowski, Dydziński, Alexander Łukasiewicz, A. Milieski, J. Męciński, Hoszard, Zamoyski, Franciszek Gedel, Kulczycki, Edward Stadnicki, ks. Jan Kitrys, Jnlusz Korytowski, Alexander Krukowiecki, Henryk Janko, Mochacki, Walery Brzozowski, Józef Tyszkowski, Ochrymowicz, Lityński, Piotr Garbaczowski, St. Tarnowski, Bieliński, Franciszek Jasiński, ks. Kowalski, Maryan Wodziński, M. Zatorski, Rosner, Słonecki, Ambrozy Towanicki, J. Wernicki.

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w myśl uchwały wys. Sejmu z dnia 28. września 1868. zajął się jak najprędzej:

A) Uregulowaniem stosunków administracyi gminnej w zakładzie kąpielowym Krynica i Słotwina.

B) Przedłożył wysokiemu Sejmowi na najbliższej esyi Ssejmowej statut zdrojowy dla zakładów kąpielowych w kraju naszym.

C. Przeprowadzić potrzebne rokowania z Rządem, aby ten jako właściciel zdrojowisk i zakładu kąpielowego w Krynicy usuwał staranniej jak dotąd różne niedogodności wewnętrzne — a w administracyi Krynicy, jako właściciel miał na oku nie tylko materyalne, ale humanitarne względy.

J. Męciński,
wnioskodawca.

Wojciech Dzieduszycki, Pławicki, Ed. Stadnicki, J. Mochnacki, H. Czaykowski, H. Wodzicki, E. Wolański, J. Badeni, E. Sanguszko, Skrzyński, Zyblikiewicz, Szujski, W. Badeni, Dunajewski, Głogowski, G. Romer. “

JE. hr. Marszałek. Wnioski te są dostatecznie poparte, przeto postąpię z nimi podług regulaminu.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Spis petycji

po dzień 20. sierpnia 1877. do Sejmu krajowego wniesionych.

145. Komitet c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie o udzielenie zasiłku w kwotę 2000 złt. na zakupno sąsiednich realności przyległych do zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku. — przez p. Jankę, do komisji kultury krajowej.“

P. Janko. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Janko ma głos.

P. Janko. Sądzę, że lepiej będzie odesłać tę petycję wprost do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Czy szanowny poseł czyni wniosek?

P. Janko. Czynię wniosek, ażeby odesłać tę petycję wprost do komisji budżetowej, bo tym sposobem może być prędzej załatwioną, gdyż komisya kultury krajowej po zreferowaniu musiałaby ją dopiero odesłać do komisji budżetowej.

JE. hr. Marszałek. Poddaję pod głosowanie wniosek p. Janki. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Janki, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„146. Mieszkańcy starostwa buczackiego w przed-

miocie adresu do Tronu — przez p. Jankę do komisji adresowej.

147. Mieszkańcy miasta Drohobycza w przedmiocie adresu do Tronu — przez p. Jankę, do komisji adresowej.

148. Mieszkańcy miasta Sambora w przedmiocie adresu do Tronu — przez p. Jankę, do komisji adresowej.

149. Gmina Touste i inne okoliczne w przedmiocie drogi Kałaharówka do Grzymałowa — przez p. Grocholskiego, do komisji drogowej.

150. Komitet opiekujący się księżami wydalonymi z dyecezyi chełmskiej o wstawienie do budżetu krajowego rocznej subwencyi w kwocie 3000 złt. aż do odwołania — przez p. Męcińskiego, do komisji budżetowej.

151. Marya Lauschko wdowa po Józefie Lauschko, nauczycielu ludowym o zapomogę — przez p. Smolkę, do komisji petycyjnej.

152. Albina Kazatel wdowa po Juliuszu Kazatel zamieszkała w Kamionce Strumiłowej o jednorazowe wsparcie — przez p. Jankę, do komisji petycyjnej.

153. Władysław Gołębski adjunkt rachunkowy Wydziału krajowego o zaliczkę równającą się dwuletniej stałej płacy — przez p. Chełmeckiego do komisji budżetowej.

154. Izaak Mehl w Liskach o przyznanie w drodze łaski wynagrodzenia poniesionej straty 3000 złt. za dostawę szutru porfirowego w r. 1875. na drogę kraj. prusko-szląską — przez p. Milieckiego, do komisji petycyjnej.

155. Ludwik Knurkiewicz proboszcz w Dobromilu o zapomogę celem restauracyi świątyni Boga — przez p. Tyszkowskiego, do komisji petycyjnej.

156. Reprezentacya powiatu kamioneckiego o przedłużenie drogi krajowej Krasne — Busk w kierunku do Stojanowa i zbudowanie dojazdu do stacyi kolei w Zadwórzcu — przez p. Wasilewskiego, do komisji drogowej.

157. Mieszkańcy Mikuliniec w przedmiocie adresu do Tronu — przez p. Korytowskiego, do komisji adresowej.

158. Towarzystwo tatrzańskie i goście bawiący w Zakopanem o przyjęcie drogi z Nowego Tar-

gu do Zakopanego w poczet dróg krajowych — przez p. Pławickiego, do komisji drogowój.

159. Parafianie obrządku gr. kat. w Isypowcach w powiecie Tarnopolskim o zapomogę celem odbudowania budynków parafialnych — przez p. Kcertyńskiego, do komisji petycyjnej.

160. Ks. Antoni Ochmański katecheta szkół ludowych w Nowym Sączu o remuneracyą za naukę religii, również o stabilizacyą posady katechety — przez p. ks. Kitrysa, do komisji edukac.

161. Wydział powiatowy w Kolbuszowie o uwolnienie kas pożyczkowych gminnych od stempli tudzież zniesienie kar stemplowych przy rewizji tychże kas wynikłych — przez p. Tyszkiewicza, do komisji petycyjnej.

162. Gmina miasteczka Borszczowa o potwierdzenie regulaminu targowego dla tegoż miasteczka — przez p. Joczka, do komisji administracyjnej.

163. Ignacy Kurniewicz, pełniący obowiązki inżyniera dróg krajowych okręgu lwowskiego o zwrot poniesionych strat na obowiązkowe objazdy dróg okręgu — przez p. Grossa, do komisji drogowój.

164. Rada powiatowa sanocka o uznanie urzędników reprezentacji powiatowych urzędnikami krajowymi wchodzącymi w etat Wydziału krajowego — przez p. Józefa Jasińskiego, do komisji administracyjnej.

165. Skarb państwa Brody o zaasygnowanie z funduszu kultury krajowej kwoty 604 złt. na zalesienie wydmysk piaskowych pod m. Brody — przez p. Sanguszkę, do komisji kultury krajowej.

166. Mieszkańcy Bohorodczan i Sołotwiny o przeniesienie siedziby władz powiatowych do Sołotwiny — przez p. Alexandra Jasińskiego, do komisji petycyjnej.

167. Gminy położone na drodze Tarnów-Niedzica a mianowicie na drodze ze Starego Sącza do Krościenka i Szczawnicy o zniesienie obłązów niebezpiecznych — przez p. Dobrzyńskiego, do komisji drogowój.

168. Zofia Szechowicz, wdowa po literacie wraz z dwojgiem sierót o zapomogę — przez p. Smolkę, do komisji petycyjnej.“

JE. hr. Marszałek. Upraszam p. Sekretarza o odczytanie spisu petycji załatwionych,

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

Petycja Towarzystwa pedagogicznego o zasiłek dla pisma „Szkoła“.

Wniosek: o przyznanie tegoż.

Referent p. Dzieduszycki.

Petycja pana Partyckiego o zasiłek dla pisma „Gazeta Szkolna“.

Wniosek: o przyznanie tegoż.

Referent p. Dzieduszycki.

Petycja p. Marciaka nauczyciela w Kańcudze o przyjęcie do wiadomości udowodnionej liczby 2000 mieszkańców w Kańcudze.

Referent p. Dzieduszycki.

Wniosek: odstąpić Wydziałowi krajowemu.

Petycja p. Mieczkowskiego o wyznaczenie stałej rocznej zapomogi.

Wniosek: odstąpić Wydziałowi krajowemu.

Referent członek Sejmu prof Zoll

Petycja komisji do układania książek szkolnych ruskich o fundusz na toż wydawnictwo.

Wniosek: Upoważnić Wydział kr. do wypłacenia w roku przyszłym kwoty do wysokości 2000 złt. w miarę, jak stosownie do postępu wydawnictwa zażąda tego Rada szkolna krajowa.

Referent p. hr. Dzieduszycki.

Petycja gminy Niedzwiedzia i Podobina o uwolnienie od kar za nieposyłanie dzieci do szkoły, i o zarządzenie przydzielenia niektórych wsi okolicznych do szkoły niedzwieckiej.

Wniosek: odstąpić Radzie szk. kr.

Referent p. Małecki.

Petycja nauczycieli w Bolechowie o podwyższenie płacy.

Wniosek: odstępuje się Radzie szkol. kr.

Referent p. Małecki.

JE. hr. Marszałek. Petycje te będą złożone w biurze do przejrzenia. Przystępujemy do porządku dziennego. Z porządku dziennego następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zalesienia wydmy piaszczy-

stych w powiatach niskim i tarnobrzeskim. Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie w przedmiocie zalesienia wydm piaszczystych w powiatach niskim i tarnobrzeskim.

Głosy; Prosimy uwolnić p. sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania zechce rękę podnieść (większość). Jest uwolniony.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Wnoszę aby to sprawozdanie Wydziału krajowego odesłać do komisji kultury krajowej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania (Nikt)? Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy zgadzają się z tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Przystępujemy teraz do drugiego punktu dzisiejszego porządku dziennego, którym jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. o potrzebie wystawienia budynku gospodarskiego dla krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Sprawozdawca jest p. Smolka.

Sprawozdawca p. Smolka (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o potrzebie wystawienia budynku gospodarskiego dla krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Głosy: Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Smolka. Czynię wniosek, aby to sprawozdanie było odesłane do komisji administracyjnej.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów którzy są za przyjęciem tego wniosku, zechcą rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Z porządku dziennego następuje (czyta):

Drugie czytanie przedłożenia Wydz. kraj. w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacji krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie.

Ob. Al.
53.

Sprawozdawca p. Zatorski ma głos.

Sprawozdawca p. Zatorski (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej co do wniosku Wydz. kraj. w przedmiocie odebrania w zarząd Reprezentacji krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie.

Głosy. Prosimy o uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Ponieważ ustawa składa się z większej liczby artykułów, przeto otwieram nad tą sprawą rozprawę ogólną. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Krasicki ma głos.

P. ks. Krasicki. Kohda taja sprawa buła traktowana na poperednoj tesyi, tohdy ona nas, ruskich posliw, zastała w protywnom obozi ponijakoj innoj pryczyny, ino so wzhladiw finansowych. Nam bo predstavliał sia persze proponowanij etat za wysokij.

(Głosy: prosimy głośniéj.)

JE. hr. Marszałek. Proszę panów o uciszenie się, ponieważ mowcy wcale nie słyhać.

P. ks. Krasicki (daléj) No poneże postawlenyj teper etat o mnoho jest żnyżenij, my ne znachodym nijakoho powoda, szczo by sprotywlaty sia predłożeniu komisijnomu, i budemu hołosowaty za projektom w tom połnom perezwidczeniu, że wykonanie toj ustawy bude równo sowistne, jak bez wsiakoho prestastija.

Moi hospodynowe, do agend Widiłu krajew. ta sprawa prychodyt jako nowa agenda, dla toho iżwolte meni, szczo bym wypowil żelania ruskich posliw, osnowane na doświdczeniu. I tak naszem żelaniem jest, szczo by Wydił krajewyj nijakim sposobom ne perestupał raz postawlenyj i uchwalenij etat.

Ja nepotrebuju odkłykowaty sia na dałeki

precedensy, jak to jest ważne, ja tylko potrzebnju wam hospodynowe pryhadaty debatu wczorasznoho dnia, kotora wskazuje jak raz opredylenyj etat musyt byty neobchodymoju normoju dla Wydiłn krajewoho.

Dalsze naszym żelaniam jest a dumaju szczo wysokij Sojm uznast to sowsem sprawedywym, szczyby pry obsadzeniu posad pry toj instytucyi ceteris paribus, obi narodnosti zarówno byly u-wzhladnenyj.

Oświadczaju zatim szczo budem hołosowaty za projektom.

JE. hr. Marszałek. Czy nikt więćej głosu nie żada? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa ogólna zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zatorski. Sprawa objęcia w zarząd Reprezentacyi krajowej archiwów aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie jest bardzo ważną i już od lat 10 się toczy. Dziś przychodzi ona ostatecznie na porządek dzienny i to w tych granicach, jakie jēj uchwała sejmowa z r. 1873 a raczěj z r. 1876 nakreśliła a w którój to uchwale było powiedziane, żeby w tēm archiwum jak największą wprowadzić oszczędność. Owoż zdaje mi się, że po odczytaniu tego projektu który komisya prawnicza miała zaszczyt przedłożyć — przyjdzie się do przekonania, że pod tym względem uchwale sejmowej zadośćuczyniono.

Drugie życzenie, aby ceteris paribus uwzględniać obie narodowości, jest słuszne i sprawiedliwe lecz „ceteris paribus“ będzie wtedy, gdy inne warunki, których projekt żada dla dyrektora i 2 adjunktów istnieć będą. Otóż pod tym względem mogę zapewnić, że obrządek w tēj mierze żadnój nie będzie stanowił trudności.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę odczytać artykuł I. uchwały.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Ponieważ ta uchwała składa się z 12. artykułów, zatēm wnoszę przyjęcie jēj en bloc z wyjątkiem tych artykułów, do których zapowiedziane będą jakie poprawki.

P. Szujski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. W zupełności zgadzam się z wnioskiem p. Golejewskiego. Co do mnie prosilibym o wyjaśnienie do art. IV.

JE. hr. Marszałek. Najpiérw będziemy głosowali nad wnioskiem p. Golejewskiego. Jeśli ten wniosek będzie przyjęty, zapytam się, czy który z panów i do którego artykułu chce głos zabrać a w takim razie, jeżeli który z panów zapowie, do którego artykułu poprawkę chce postawić, będziemy nad każdym artykułem z osobna głosowali, zaś co do reszty artykułów, do których nikt poprawek nie będzie stawiał, zarządzę głosowanie en bloc.

Czy nikt nie żada głosu co do formalnego traktowania? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, upraszam tych panów, którzy się zgadzają, aby w tēj formie odbyło się głosowanie, to jest, aby nad tą ustawą en bloc głosować, żeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Teraz upraszam tych panów, którzy i do którego artykułu chcą postawić poprawki, aby zechcieli się w tym względzie zgłosić.

P. Szujski. Ja prosiłem tylko o wyjaśnienie do art. IV.

JE. hr. Marszałek. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, npraszam tych panów, którzy artykuły I. II. III. en bloc przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Przyjęte.

Teraz przystępujemy do artykułu IVgo tēj uchwały.

P. Szujski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. W alinei piątój art. IV. czytamy (czyta):

„Osoby wreszcie pragnące z archiwów w celach naukowych korzystać, będą to mogły czynić bez opłaty jakichkolwiek należności za wykazaniem się legitymacyą od Wydziału krajowego lub c. k. Akademii Umiejętności w Krakowie i w miarę sił urzędowych, jakie archiwa posiadają“.

(Mówi): W następującym zaś ustępie jest powiedziane (czyta):

„Tylko organa archiwalne sporządzać mogą wypisy z aktów archiwalnych“.

Otóż te dwie alinee, zdaje się, stoją ze sobą

w sprzeczności. Korzystanie z archiwum nie polega na niczem inném, jak tylko na wypisywaniu z tego archiwum, a to jest dozwolone alinea piątą osobom pragnącym z archiwów korzystać w celach naukowych. Tymczasem w szóstej alinei jest powiedziane, że wypisy z aktów archiwalnych mogą tylko organa archiwalne sporządzać. Dlatego pragnąłbym pod tym względem wyjaśnienia.

Może być, że dwuznaczność dałaby się uchylić w ten sposób, jeśliby w alinei szóstej umieszczonym zostało: „tylko organa archiwalne mogą sporządzać wypisy z cechą urzędową — zaś osoby, które pragną z archiwów korzystać w celach naukowych, będą mogły robić sobie wypisy do swego naukowego użytku.

Prosiłbym więc p. referenta o wyjaśnienie tych alinei, a gdyby za stosowne uznał, o przyjęcie tej mej bliżej wyjaśniającej poprawki.

P. Wesółowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Wesółowski ma głos.

P. Wesółowski. Komisya prawnicza zastanawiała się szczegółowo nad temi ustępami i była tego zdania, że wszelkie bliższe orzeczenie, co można rozumieć pod takimi wypisami, byłoby zbyt techniczne. Rozumie się samo przez się, że jak w tabuli krajowej każdy może sobie ołówkiem robić wypisy z książki, ale wypisy urzędowe, wydaje tylko urzędnik, ponieważ byłoby niebezpiecznym, aby każdy mógł przychodzić z piórem i atramentem i z książki wypisy w ten sposób sporządzać. Albowiem gdyby to dozwolonem było, możnaby coś w autentyk wpisać.

Otóż uchwaliliśmy w komisyi, że nie potrzeba umieszczać dodatku, iż ołówkiem wolno jest robić wypisy, bo to byłoby zbyt techniczne, bo należy do instrukcyi, którą Wydział krajowy wyda a dyrektor archiwum pewnie nikomu nie zabroni robienia takich wypisów, z tą ostrożnością, która jednakże nikogo obrażać nie może, żeby w dokument nie zostało co wpisanem.

Dlatego jesteśmy tego zdania, że pominięcie podobnego dodatku w uchwale wcale nie przeszkadza korzystać z tych archiwów ludziom pragnącym tego w celach naukowych.

P. Małecki. Proszę o głos.

JEx. hr. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Jak najmocniej popieram wniosek posła Szujskiego. Zdaje mi się, że byłoby to zanadto wielkim ograniczeniem, gdyby dozwolone było chcącym korzystać z archiwów robić wypisy tylko ołówkiem. Jeżeli w alinei piątej powiedziane jest, że tylko osobom upoważnionym od Wydziału krajowego lub Akademii Umiejętności dozwolony jest wstęp, to zdaje mi się, że to jest dostateczną rękojmią, że takie osoby nie nadużyją tej wolności. Więc wszelkie obawy co do tych osób nie mają żadnej podstawy. Każdy, kto w takich rzeczach pracuje, ma to przekonanie, że taki rodzaj ograniczenia byłby nader szkodliwym i zredukowałby cały użytek z archiwów do rozmiarów bardzo skromnych.

Słuszną jest rzeczą, ażeby archiwalne organa sporządzały wypisy w celach praktycznych, w kwestiach sądowych, heraldycznych lub innych tego rodzaju. W takich razach strony korzystają z tych źródeł materyalnie i w interesie osobistym, jest zatem słuszną rzeczą, ażeby wynagradzano organa archiwalne za to, że trud ten podejmują.

W ogóle nie ma żadnych powodów, ażeby i tym osobom, z przypadkowych tylko powodów zmuszonym do korzystania z archiwum, dawać takie przywileje, jak tamtym. Są obawy, że mogłyby z tego wyniknąć następstwa szkodliwe dla całości tych zbiorów. Ale osoby mające upoważnienie od Akademii Umiejętności albo Wydziału krajowego zdaje mi się, iż stoją na tym stopniu wykształcenia i pojmowania ważności archiwów, że tego rodzaju ograniczenie byłoby względem nich niesłuszne, niweczące cały pożytek ofiary, jaką przyjdzie krajowi na ten cel łożyć. Jeżeli kraj to czyni, to czyni dla pożytku nauki, a nie dlatego, ażeby archiwa przeszły tylko z rąk do rąk.

Z tej przyczyny popierać będę jak najusilniej wniosek i poprawkę kolegi Szujskiego.

JE. hr. Marszałek. Podam poprawkę posła Szujskiego do poparcia. Poseł Szujski wnosi, ażeby po słowach „wypisy“ dodać „wierzytelne“.

P. Małecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Mnie nie wystarcza „wierzytelne“, więc proszę dodać „wierzytelne i urzędowe“, bo czasem i badacz historyi musi mieć wypisy wierzytelne.

JE. hr. Marszałek. Czy p. Szujski zgadza się na ten dodatek.

P. Szujski. Zgadzam się.

JE. hr. Marszałek. Proszę tych panów, którzy popierają wniosek p. Szujskiego jako poprawkę do alinei szóstej art. IV, ażeby po słowie „wypisy“ dodać „wierzytelne i urzędowe“, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Członek Sejmu Dr. Zoll. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Członek Sejmu Dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Uczyniłbym wniosek, ażeby alineę szóstą: „Tylko organa archiwalne sporządzać mogą wypisy z aktów archiwalnych“ zupełnie opuścić. Zgadzam się na to, co powiedział poseł Małecki i poseł Szujski. Co innego jest archiwum, a co innego tabula krajowa. Uważałbym to za zbytne ograniczenie, żeby nie można było pójść z atramentem i piórem i robić wypisów. Co się tyczy wypisów urzędowych wierzytelnych, to rozumiem się samo przez się, iż nikt inny robić ich nie może, jak tylko organa urzędowe.

Jeżeliby jednak jaki notaryusz przyszedł i robił wypisy, to i te poczytałyby można także za wypisy urzędowe. Wnoszę przeto, ażeby przedostatni ustęp artykułu IV. zupełnie był wyrzucony.

JE. hr. Marszałek. To jest wniosek negatywny, więc poparcia nie potrzebuje.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Pozwolę sobie zrobić niektóre wyjaśnienia co do art. IV.:

„Tylko organa archiwalne sporządzać mogą wypisy z aktów archiwalnych“.

Panowie! Tabula krajowa nigdy nie dopuszcza nikogo, ażeby z ksiąg tabularnych robił wypisy. Jestto bardzo słuszną rzeczą, bo mogą zająć w tym względzie ogromne nadużycia. Nawet tak dalece posuwa się tabula krajowa, że nie pozwala atramentem i piórem robić notatek, dlatego, że możnaby łatwo coś w księgach zmienić, w skutek czego bardzo ważne prawa mogłyby być zakwestionowane i zmienione.

Ponieważ archiwum aktów grodzkich i ziemsk., jest tylko starszą księgą tabuli krajowej i za taką oddawna było uważane, więc musiano przyjąć ten artykuł: „Tylko organa archiwalne sporządzać

mogą wypisy z aktów archiwalnych“, ażeby wszelkim nadużyciom tamę położyć, ażeby nikt atramentem pisać nie mógł i nikomu innemu, prócz urzędnikom wypisów robić nie było wolno.

Niech panowie nie myślą, że to jest jakaś teoria tylko. Nie jest to teoria, jestto żądanie na praktyce tylko oparte.

My wiemy z praktyki, że te akta w skutek dość wolnej manipulacji w dawniejszych czasach były przedmiotem różnych nadużyć i fałszerstw. To jest rzecz powszechnie wiadoma.

Niech panowie zważają, że atramentem można jednem pociągnięciem pióra, bardzo nieznanym, bardzo znaczne poczynić fałszerstwa w familijnych dokumentach.

Więc, jeżeli Wydział krajowy zgodnie z Akademią umiejętności umieścił ten ustęp: „Tylko organa archiwalne sporządzać mogą wypisy z aktów archiwalnych“, to uczynił to jedynie z pieczołowitości, ażeby nie było można fałszować i ażeby nikt nadużyć robić nie mógł. Dlatego proszę, ażeby panowie te dwa wiersze zatrzymać chcieli i łączyć się w tym względzie z p. Wesołowskim.

Co się tyczy dodatku pana Małeckiego, ażeby dodać wyrazy, których p. Szujski żąda, t. j. „wierzytelny i urzędowy“ to odpis wierzytelny wydany przez archiwum lub tabulę, jest *eo ipso* już urzędowym, a jeżeli jest urzędowym, to jest przez urzędnika wystawionym, to nie potrzeba w takim razie dodawać wyrazu „urzędowy“, bo to byłoby pleonazmem.

Nawet tego wyrazu „wierzytelny“ nie potrzeba, bo jeżeli odpis wydaje archiwum z pieczęcią i podpisem organów do tego powołanych, to przez to samo jest on wierzytelny i urzędowy.

Gdyby wypisy były dokonane prywatnie, to byłoby potrzeba uwierzytelnienia, że zgadzają się z księgą; ale ponieważ Akademia umiejętności i Wydział krajowy wykluczają możliwość, ażeby ktoś prywatny robił wypisy z księgi, ażeby tém samem nie dać powodu i sposobności do nadużyć, dlatego ten ustęp jest wystarczający, a każdy dodatek byłby pleonazmem.

P. Wesołowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wesołowski ma głos.

P. Wesołowski. Szanowni panowie, pan

Małecki i członek Sejmu dr. Zoll mniemają, że to postanowienie w artykule IV. byłoby zbyt czynnym ograniczeniem i nie dowierzają, ażeby ktokolwiek w książce mógł zmieniać, a nawet zdają się przypuszczać, że każdy jest uczonym, kto się tam dostanie.

Otóż pozwoliłbym sobie zauważyć, że łatwo może pod uczonego podszyć się i niekoniecznie rzeczywiście uczone. A zresztą czyliż i uczeni nie mają często dziwnej dążności nakręcania faktów do własnego zdania, ażeby ich wzięła pokusa do przemienienia czegoś. Jest to słabość uczonych ludzi, że i fakta naginają do swych zdań, w skutek czego silna pokusa do zmienienia samego źródła.

Archiwum aktów grodzkich i ziemskich jest skarbnicą narodową, mieści ono w sobie rozwój historii naszej przeszłości, a jak słusznie w sprawozdaniu komisji powiedziano, z przeszłości przyszłość wychodzi i dlatego powinno być troskliwiej strzeżone, niż księgi prywatne, niż księgi tabuli krajowej.

Komisja bardzo dobrze zastanawiała się nad tem, że niepodobna pozwolić komu innemu, tylko urzędnikom archiwalnym robić wypisów. Mogą i inne osoby robić wypisy, notaty, ale z zastosowaniem się do instrukcyi, jaką uzna Wydział krajowy za potrzebną do uchylenia nadużyć.

Spodziewać się zatem można, że uczeni będą bez przeszkody korzystali z tego archiwum a Wydział krajowy wszelkie ułatwienia im porobi.

P. Szujski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Szujski ma głos.

P. Szujski. Muszę oświadczyć co do ustępu szóstego, że o ile sobie przypominam, w projekcie Akademii umiejętności, wypracowanym na wezwanie Wydziału krajowego, takiego ograniczenia nie było.

Nie byłem też przy stylizacyi tego artykułu w komisji i nie wiem, jakim sposobem dostał się ten szósty ustęp, który jest z piątym ustępem w pewnej sprzeczności. W każdym razie sprzeczność stylizacyi w tej Izbie uchwalić się mająca, powinna być usunięta.

Ustęp piąty zadośćczyni dawno powszechnie uczuwaną potrzebę, aby archiwum krakowskie jak i lwowskie było otwarte dla poszukiwań naukowych; dotąd zaś otwarte one nie były, a przynajmniej w bardzo ograniczony sposób.

Piąty ustęp pozwala wypisywać, zaś szósty windykuje to prawo wyłącznie dla urzędników archiwalnych. Jestto sprzeczność i właśnie dla dobra nauki koniecznie potrzeba tą sprzeczność usunąć.

Co do tego, co pan przewodniczący komisji prawniczej powiedział o niebezpieczeństwach, jakie grożą, jeśli będzie wolno każdemu uczoneму wypisy robić — nie chcę przeczyć, aby obok prawdziwych uczonych, nie byli także fałszywi, nie chcę przeczyć, żeby się nie zdarzało, że ktoś podszyty pod firmę nauki, może jej nadużyć, ale od tego jest dyrektor archiwalny i od tego nadzór.

Nie uznaję trafności porównania postawionego przez p. O. Pietruskiego z aktami hypotecznymi. Akta grodzkie i ziemskie zabezpieczone są przed fałszowaniem odległością czasu i samą trudnością pisma, wymagającego biegłości w paleografii. Mogę się natomiast powołać na przykłady ważniejszych archiwów niż nasze, archiwów dyplomatycznych za granicą.

Otóż w tych archiwach jak w Wiedniu, w archiwum francuskiem, angielskiem, berlińskiem, gdzie są w grze wielkie interesa, przypuszcza się uczonego, który często należy do innego nieprzyjaznego narodu lub państwa.

Ten uczonej jest w imię dobra nauki dopuszczony do badania papierów najważniejszych. Gwarancya przeciw nadużyciu jest tu uczciwość i lojalność — jest jawność stokroć skuteczniejsza od ukrywania — wreszcie i nadzór, którego tym zakładom nie braknie.

Byłoby zatem najnieślusniejszą rzeczą ograniczyć korzystanie z archiwów w ten sposób, podany projektem. Zapewne, gdy mi kto położy ołówek i postawi pytanie, czy wcale nie masz pisać, albo tylko pisać ołówkiem, to ja oświadczę mu, że gotów jestem i sadzami pisać dla sprawy nauki. Ależ dlaczego w ustawie mamy piętnować człowieka uczonego, że względem niego zachodzi obawa, jeśli ma w ręce pióro i atrament?

Owszém myślę, że i u nas, gdzie ludzie dostatecznie są przywiązani do przeszłości i będą chętnie pracowali dla dobra nauki, tej obawy nie ma, że moje żądanie bliższego określenia ustępu szóstego artykułu IV., jest zupełnie słusznym.

P. ks. Jasienicki. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Jasienicki ma głos.

P. Jasienicki. Tylko tej pisał historyi może się pewno nazywały historykom, którzy czerpają z źereł, bo to jest tylko prawda, szczo je z źereł czerpane. I wsiakim historykam powynny być wsiakij źereła tak publiczny jak i prywatny witwer-te; bo czym bilsze ma je pereszko do toho, tym bilsze utrudnia je mu mozolnuju praci.

Toż bezsomińnia należyt się bilsze dowirenie historykowy czy to ze wzglądu prawnoho czy z jenszoho, jak takomu urjadnykowy. Jeslyby się pozistawilo dowirenie urjadnykowy, któryj widpisy zdiłaje, to tym skorsze można pokładaty dowirenie w takim czelowiku, któryj ma je zadaczę prawdy historyczny wykryty i nie ma też namirenia wprost szczoś zmenyty.

Dłatoho sowsim sohlaszaju się z pp. Szujskim i Małeckim, aby koźdomu yźsłidywatelewy historycznomu, któryj tylko wykazet się pozwoleniem wid Wydiła krajewoho abo wid akademji krakowskoji — buło wilno tiji akta perehlanuty i perom widpisywaty. Bo istynno urjadnyk nie je w możnosty w koźdym razi dobre się w aktach rozhlanuty, bo takij isłidywatel lipsze bude zuaty się na cyfrach jak urjadnyk, któryj nie ma je potrzebnych wiadomosty paleologii. Sohlaszaju się z pp. Szujskim i Małeckim, aby wsiakuju swobodu zistawyty.

Członek Sejmu Dr. Zoll. Proszę o głos.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

P. Pietruski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Zapisani do głosu są pp.: Zoll, Abrahamowicz i Pietruski. Sądzę, że należy wszystkich wysłuchać, gdyż wybór jeneralnego mowcy zająłby więcej czasu.

Członek Sejmu Dr. Zoll. Jeszcze raz stanąć muszę w obronie mego wniosku, aby ten ustęp całkiem opuścić. Co się tyczy wywodów p. Pietruskiego, to o tyle się z nim zgadzam; że czy tam będzie napisane „wypisy“ czy „wypisy wierzytelne i urzędowe“, to ostatecznie na jedno wychodzi; bo tutaj przez wyraz „wypisy“ nie innego rozumieć nie można, jak tylko wypisy wierzytelne. Ale co się tyczy ograniczenia uczonych w ten sposób, jak tego chcieli pp. Wesołowski i Pietruski, to muszę stanąć przeciwko temu i właśnie w obronie przemówień pp. Szujskiego, Małeckiego i ostatniego mowcy.

Najprzód zdaje mi się, że każdy uczony historyk dąży do tego, aby mógł zbadać prawdę historyczną; a więc trudno przypuścić, aby uczony historyk, zamierzający badać akta archiwalne, przystępował do tego z zamiarem sfalszowania tych aktów. Że jednak takie sfalszowania miały miejsce, temu nie przeczę, ale przyznacie mi panowie, że gdyby istotnie w danym wypadku komuś chodziło o to, aby jakiś ustęp fałszował, albo tam jaką kręską dodał, to on na to znajdzie sposób. Bo nie łatwiejszego jak przynieść atrament w tajemny sposób i uczynić to. Zresztą krytyka takie sfalszowania wykryć może. Ale ograniczać uczonych, z przyczyn, jakie panowie nadmienią, uważam za bardzo twarde dla nich warunki.

Idzie tu bowiem o czas. Napisanie, a raczej odpisanie mnóstwa aktów, wymaga wiele czasu. Uczony najczęściej pisze nie dla siebie, ale w tym celu, aby wypisy podał do druku; czyżby więc miał jeszcze raz w domu przepisywać i trawić czas którego ma użyć do badań naukowych, albowiem pierwszemu lepszemu odpisywaczowi oddać swoich notatek nie może.

Więc jeszcze raz muszę in merito obstawać za tym, co powiedzieli pp. Szujski i Małcki, ale in formalii przewawiam za moim wnioskiem.

JE. hr. Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Mnie się zdaje, że o ile obawa tych panów, którzy dostrzegają w ustępie czwartym pewne obostrzenia co do czynienia wyciągów i co do przeglądania archiwów, o ile jest wedle mego przekonania nieusprawiedliwioną, o tyle zastrzeżenia, zamierzone przez komisją prawniczą, aby strony, chcące czynić wyciągi, nie mazały aktów i tym podobnych nadużyć nie robiły, brzmieniem ustępu czwartego zostały zabezpieczone.

Ustęp czwarty jest nadzwyczaj jasny, mówi bowiem: „Archiwa otwarte będą pod dozorem urzędników archiwalnych do przeglądania i robienia wyciągów“. Skoro archiwa będą otwarte dla szerszej publiczności, a to w ten sposób, że można robić z nich wyciągi, więc idzie za tym, że kto wyciągi spisuje, może je spisywać piórem lub ołówkiem. Toż jeżeli kto chce użyć pióra do wypisywania, to ma najzupełniejsze nie tylko ku temu prawo, ale też i możliwość. Ustęp, który zwraca uwagę szczególną Dra. Zolla, a w którym on dopatruje pewne ograniczenia co do możliwości zaczerpnięcia wiadomości

z archiwów, a który to ustęp brzmi: „że tylko organa archiwalne sporządzać mogą wypisy“, nie jest zbyteczny. Bo, jeżeliby tego ustępu nie było, pytam się, które odpisy byłyby wierzytelne? Oczywiście, że wszystkie, ktokolwiek je zrobi. Umieszczenie tego ustępu, w którym jest powiedziane, że tylko organa archiwalne mogą sporządzać odpisy, ma na celu wskazać, że odpis taki jest autentyczny w obec władz i publiczności. Ustęp więc taki ze względu na autentyczność dokumentów jest potrzebny, chociaż nie ogranicza chcących robić wyciągi, gdyż w §. 4. są wyraźnie dozwolone wyciągi.

Z tego powodu, lubo nie zaprzeczam, iż najlepszym stróżem archiwów takich jest ich jawność, myślę, że przyjęciem wniosku komisji, uczynimy zadość zapatrywaniom tych panów, którzy wnioski stawiali i zapatrywaniom komisji prawniczej.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mnie się zdaje, że panowie Szujski i rektor Zoll bezpodstawnie uważali to postanowienie za jakieś uchybienie dla świata naukowego. Jeżeli coś jest uregulowane dla ogółu, to poddać się temu prawu każdy musi. Tak dzieje się zawsze. Jeżeli np. ktoś przyjdzie do tabuli i chce robić wyciągi piórem, a urzędnik powie mu; że tego robić nie wolno, tylko trzeba pisać ołówkiem, to on nie będzie się tęp czuł obrażonym, ponieważ właśnie ustawa tak przepisuje. Otóż jeżeli taka ustawa istnieje, to nikt nie może się od niej uchylić. Ale tu nie ma żadnego ograniczenia co do poszukiwania, badania historycznego jak ks. p. Jasienicki się wyraził, nie ma żadnego ograniczenia wolności dla mężów nauki, idzie tylko o pewien sposób postępowania.

Jeżeli przyjdzie ktoś z pp. uczonych i chce za zezwoleniem akademii umiejętności lub Wydziału krajowego archiwa zbadać, to dozwolone mu będzie przeglądanie wszystkich ksiąg, może wszystko czytać, a jeżeli uważa, że mu ten lub ów dokument jest potrzebny, to może sobie zrobić notatki ołówkiem i wtenczas powiedzieć urzędnikowi: „Proszę pana zrobić mi z tego dokumentu odpis“.

Nie ma więc ograniczenia w rzeczy a nawet lepiej na tęp wyjdzie poszukujący, bo nie straci czasu, urzędnik mu to zrobi bez wszelkich kosztów i bez straty czasu, tudzież bezładnych innych zachodów. Ale Wydział krajowy, który ma odebrać to archiwum pod swoją odpowiedzialność, broni się

przeciwko temu, aby nie zostawić jakiej możliwości do nadużyć i dziwić się temu nie można, że zarówno z akademią umiejętności ten ustęp położyl. Jest to już w praktyce uzasadnione, bośmy widzieli, co się w tych archiwach działo, dlatego obstarę przy tęp, aby ten ustęp szósty był zatrzymanym.

P. Szujski. Proszę o głos co do faktycznego sprostowania.

JE. hr. Marszałek. P. Szujski ma głos co do faktycznego sprostowania.

P. Szujski. Muszę powiedzieć, że się w istocie rzecz tak ma, iż w projekcie akademii przewidziano, że tylko organa archiwalne mogą wierzytelne, urzędowe sporządzać odpisy. Co jest, że cechę wierzytelności może nosić tylko taki wypis z aktów, które są przez organa archiwalne poświęcone, tak, jak się to dzieje we wszystkich archiwach. Ale nie było tego w projekcie akademii, aby nie wolno było uczonym wypisywać, tylko notować i zaznaczać akta, i o tyle z nich korzystać, o ile organa archiwalne zechcą mu je odpisać. Tego rodzaju organizacja archiwum zamkałaby je dla nauki stanowczo i tego akademii chcieć nie mogła.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zatorski. Szanowny p. Szujski pierwszy uczynił uwagę, że tu zachodzi sprzeczność między ustępem piątym i szóstym. Sprzeczność tę, która jest tylko pozorną wyjaśnił p. Abrahamowicz, zwracając uwagę na ustęp pierwszy tego artykułu, który dozwala czynić wyciągi każdemu. Komisja prawnicza rozróżniała dwa rodzaje wypisów z tych archiwów, to jest prosty wyciąg czyli streszczenie dokumentu lub tęp wypis w całej osnowie, jako urzędowy, autentyczny odpis dokumentu. Pierwszy rodzaj odpisów może czynić każdy uczony. Ale odpis dokumentu, ktoreby był urzędowym, wierzytelnym, może wydać tylko archiwum z podpisem urzędnika. Zresztą te archiwa nie będą otwarte tylko dla uczonych. Sejm polecił w 1876 r., aby Wydział krajowy obmyślił urządzenie takie, ktoreby odpowiadało potrzebom praktycznym i uczonych.

Otóż, potrzeba praktyczności wymaga, aby archiwum było rzeczywiście urzędem, i jako urząd musi zachować tę cechę, tęp ostrożność, która w tego rodzaju archiwach jest wymaganą. Jeżeli ar-

chiwum dawniej zamykano trzema kluczami i jeżeli je otwierano tylko w pewnych porach roku, kiedy się zjeżdżały sądy, aby się nie stamtąd nie uroniło i obecnie pewne ostrożności są konieczne.

Wobec postanowienia, że wolno jest każdemu, kto uzyska pozwolenie Wydziału krajowego lub akademii umiejętności, udać się do archiwum, że wolno mu rozpatrywać się w księgach, wolno mu czynić wyciągi, ostrożność polegająca na tém ograniczeniu, że to tylko pod nadzorem urzędnika czynić może, jest usprawiedliwioną.

Podniesiono w dyskusyi kwestyą ołówka czy atramentu przy robieniu wyciągów z aktów.

Stronom prywatnym wolno jest np. w tabuli czynić wypisy tylko ołówkiem, aby nie było możliwości jakiegóś zmiany lub stałszowania; jednak i w tabuli zdarzyć się mogą wyjątki, że dyrektor pozwala użyć atramentu temu, o kim wie, że nie popełni nadużycia. Zresztą, to jest rzecz instrukcyi. Ustęp czwarty dodaje, że w celach praktycznych i nauki wolno jest każdemu korzystać z tych aktów i czynić wyciągi, a tylko urzędnikom wolno czynić wypisy.

Zdaje mi się, że opuszczenia tego ustępu, iż tylko urzędnicy archiwalni mogą czynić wierzytelne wyciągi, dopuścić nie możemy. Jeżeli go opuścimy, to w takim razie artykuł czwarty utraci tę organiczną całość, jaką tworzy obecnie.

Upraszam więc wys. Izbę, aby zechciała przyjąć artykuł czwarty w tej osnowie, w jakiej go komisya prawnicza przedłożyła.

JE. hr. Marszałek. Porządek głosowania będzie następujący. Poddam pod głosowanie najprzód pięć pierwszych ustępów, do których nie ma żadnych poprawek, a potem poddam pod głosowanie ustęp szósty. A jeżeli takowy w myśl wniosku członka Sejmu dr. Zolla odpadnie, to odpadnie tem samém dodatkowy ustęp postawiony przez pp. Małeckiego i Szujskiego.

Jeżeli zaś będzie przyjęty, to poddam pod głosowanie wnioski dodatkowe tych panów.

P. Małecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Małecki ma głos.

P. Małecki. Chciałbym jeszcze uczynić poprawkę stylistyczną a mianowicie przełożenie wyrazu „tylko“ ustęp szósty brzmiałby więc jak następuje (czyta):

„Wypisy z aktów archiwalnych sporządzać mogą tylko organa archiwalne“ (mówi):

To zmienia zupełnie sens tego ustępu i po przyjęciu tej stylizacyi możemy z p. Szujskim cofnąć nasz wniosek.

JE. hr. Marszałek. P. Małecki wnosi, aby ustęp 6 Art. IV brzmiał jak następuje (czyta):

„Wypisy z aktów archiwalnych sporządzać mogą tylko organa archiwalne.“

Zapytuję w. Izbę czy zgadza się na to, aby dopuścić do głosowania wniosek p. Małeckiego uczyniony po zamknięciu dyskusyi. Ci panowie, którzy są za dopuszczeniem do głosowania zechcą powstać.

(po przeliczeniu stojących)

Proszę o próbę przeciwną. Kto jest przeciw wnioskowi raczy wstać.

(po przeliczeniu stojących)

Wniosek p. Małeckiego dopuszczony do głosowania 44 głosami przeciw 39.

Poddam najprzód pod głosowanie pięć pierwszych ustępów Art. IV a następnie ustęp szósty w brzmieniu proponowaném przez p. Małeckiego, a gdyby ten upadł, w brzmieniu proponowaném przez komisya, gdyby zaś ten był przyjęty, dodatek p. Szujskiego. Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem pierwszego, drugiego, trzeciego, czwartego i piątego ustępu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Są przyjęte. Ci panowie, którzy są za przyjęciem ustępu szóstego według wniosku p. Małeckiego w brzmieniu następującém (czyta):

„Wypisy z aktów archiwalnych sporządzać mogą tylko organa archiwalne, aby zechcieli rękę podnieść (większość).“ Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem alinei siódmej, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Art. IV zatem jest przyjęty ze zmianą w ustępie szóstym. Do Art. V do XII nikt głosu nie żąda (Nikt)? Od etatu osób i plac od Art. I do V czy żąda kto głosu? (Nikt). Pytam, czy co do roty przysięgi dla urzędników i roty przyrzeczenia dla aplikantów nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc w myśl wniosku p. Golejewskiego poddam je pod głosowanie en bloc. Ci panowie, którzy są za przyjęciem art V do XII, dalej

etatu płac i osób od art. I do V, rotę przysięgi i rotę przyrzeczenia dla aplikantów, zechcą rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Zatorski. Wnoszę przyjęcie wniosków komisji prawniczej w trzecim czytaniu bez czytania

JE. hr. Marszałek. Ci panowie, którzy są za przystąpieniem do trzeciego czytania bez czytania zechcą rękę podnieść. (większość). Jest przyjęte. Ci panowie, którzy przyjmują wniosek komisji prawniczej w trzecim czytaniu, zechcą rękę podnieść (większość). Są przyjęte w trzecim czytaniu.

Otrzymałem w tej chwili pismo p. Apolinarego Jaworskiego, w którym tenże usprawiedliwia swoją nieobecność słabością. Z powodu tego odpadną z porządku dziennego te przedmioty z których p. Jaworski miał referować. Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al.
54.

Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany kierunku drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie z Nienadówki do Rzeszowa.

Sprawozdawca p. Jan Stadnicki.

G ł o s. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem sprawozdawcy od czytania, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęte. Proszę odczytać ustawę.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„Ustawa

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, zmieniająca kierunek drogi krajowej rzeszowsko nadbrzeziańskiej.

Zgodnie z uchwałą Sejmu krajowego Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim ustanawiam, co następuje:

Art. I.

Kierunek drogi krajowej rzeszowsko-nadbrzeziańskiej, oznaczony w ustawie krajowej z dnia 9. kwietnia 1875 r. Dz. U. kr. Nr. 34., zmienia się w ten sposób, że droga rzeczona ma prowadzić z Rzeszowa do Niska nie na Głogów, lecz na Jasionkę i Stobiernę.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy poruczam Jego-emu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Sejm już dawniej zatwierdził prowadzenie tej drogi na Głogów. Część tej drogi została już wykonaną a dziś przychodzi komisya z projektem, aby kierunek tej drogi zmienić. Jakkolwiek odległość tej nowo projektowanej drogi jest krótsza, to ze względu na to, iż tamta droga jest już zrobiona, dokończenie jej będzie mniej kosztowało, aniżeli budowanie nowej drogi. Byłbym więc zatem, aby tamtą drogę zatrzymać. Wprawdzie Wydział krajowy powiada, że szutrowisko dla starej drogi może być niewystarczającym coby mogło spowodować większe koszty jej konserwacji. Jednakże Wydział kraj. nie ma pod tym względem żadnej pewności, nie stawia żadnego na to dowodu, tak, że nie wiemy z pewnością, czy utrzymanie nowej drogi będzie tańszem, a tymczasem nie wydaje mi się bardzo korzystnym, że dziś gdy nie mamy dostatecznych funduszy, będziemy musieli wydać większą sumę na budowę nowej drogi.

Daliej byłbym zatem, aby kierunek drogi zawsze był dobrze przedyskutowanym i aby tak lekko nie rozpoczynano budowy, ażeby potem trzeba było zmieniać kierunek drogi dla tego, że ten będzie krótszym.

Widzę to samo u nas w przemyskim, gdzie postanowiono budowę drogi przez Oleszno do Birczy, a później ten kierunek zmieniono. Nie przeczę, że pierwotny kierunek był fałszywy, że nowy kierunek daleko taniej kosztuje, jednakże prowadzi to do tego samego wniosku, że każde zatwierdzenie drogi powinno być szeroko rozbiegane, aby później dla prawdopodobnych zysków nie trzeba było nchwały zmieniać. Będę głosował za dawnym kierunkiem.

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos.

P. Jędrzejowicz. Jako znający tamtejsze

stosunki muszą odeprzeć zarzut p. Krukowieckiego jakoby w skutek zmiany kierunku, trzeba było zaniechać wybudowaną już drogę. Droga wybudowana jest tylko do tego punktu, w którym zmiana kierunku nastąpić może. Co do zrzutu, że niestosownym byłoby zmienić uchwałę raz powziętą, to zdaje mi się, że nie jest niestosownym apelować od Sejmu dobrze poinformowanego, do Sejmu lepiej poinformowanego. Życzenia całej okolicy i mnóstwo petycji, proszących o zmianę tego kierunku spowodowały Sejm, iż polecił Wydziałowi krajowemu zbadanie tej sprawy pod względem technicznym i administracyjnym. Najdokładniejsze badania podjęto, a więc nie widzę przyczyny, aby nie zbadawszy cyfer i nie przekonawszy się dokładnie o sprawozdaniu Wydziału krajowego, cały tegoż wniosek nowej ustawy obalać. Muszę także oponować przeciw temu, jakoby zmiana kierunku dlatego była niestosowną, ponieważ na razie będzie to drożej kosztowało; bez względu na to, że utrzymanie potem będzie tańsze. Koszta, chwilowo większe, będą pokryte przez tańsze utrzymanie drogi w pięciu latach, gdy tymczasem droższe utrzymanie drogi, stałoby się później ciężarem dla kraju. Zdaje mi się, że my nie robimy tylko na dziś, ale i na późniejsze lata. Będę głosował za wnioskiem komisji i proszę wys. Izbę, aby zechciała utrzymać się przy wniosku komisji.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Po wyjaśnieniach przez p. Jędrzejowicza danych, wspominam tylko w poparciu wniosku komisji, iż wiem dokładnie, że cała okolica żąda, aby ta droga w nowym kierunku była prowadzona. Również i koszta spowodowane zmianą kierunku nie będą większe jak to już p. Jędrzejowicz wytłumaczył. Jeżeli zaś p. Krukowiecki wniosek swój co do dokładnego zbadania spraw drogowych jako samoistny na przyszłość wniosek chce stawiać; to nie miałbym nic przeciw temu. Będę głosował za wnioskiem komisji.

P. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. P. Krnkowiecki o ile go rozumiałem, nie stawiał w tej sprawie wniosku, lecz wyraził tylko życzenie, aby orzeczenia o kierunku drogi, robione były na podstawie dokładnych badań i żeby plany i kosztorysy przyjmowano dopiero po

dokładnym strutynowaniu. Otóż w tym wypadku życzeniu p. Krukowieckiego w zupełności stało się zadość. Sprawa budowy tej drogi traktuje się od lat przeszło dwudziestu. Jeszcze za czasów przedautonomicznych prowadził już Rząd rokowania co do kierunku tej drogi. W roku zeszłym była ta droga przedmiotem obrad wys. Izby, a wniosek dzisiejszy wypracowany jest przez Wydział krajowy na podstawie zeszłorocznego polecenia wys. Izby.

Zachodzi tu ten wzgląd, że szutrowiska przy nowym kierunku tej drogi są liczniejsze, obfitsze, i nie łatwo mogą być wyczerpane, a zatem koszta utrzymania tej drogi będą mniejsze. Pierwotny kierunek na Głogów dlatego był przyjęty, ponieważ istniała już ta część drogi, jako droga powiatowa z Rzeszowa do Głogowa, a Wydział krajowy chciał oszczędzić kosztów, proponując ten kierunek.

Gdy jednak decyzya w tym względzie zapadła, nadeszły liczne petycje od gmin i rad powiatowych, okolicznych mieszkańców, proszących o zmianę kierunku tej drogi, i z tego powodu poleciła wys. Izba Wydziałowi ponowne rozpatrzenie tej sprawy. Wydział krajowy zbadał rzecz dokładnie, zarządził porównanie kosztorysów z rachunkiem całym; z motywami przeszedł w osobnym sprawozdaniu do Izby.

Rzecz przeszła przez komisję drogową — zbadana należycie — wyjaśniona wszechstronnie — sądzę więc, że z całą świadomością możemy głosować za wnioskiem komisji drogowej; o co upraszam wysoką Izbę.

P. hr. Krnkowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Nie jestem zupełnie przekonany przemówieniem p. Jędrzejowicza, ponieważ ta droga jest już rozpoczęta i zdaje mi się, że koszta jej wykończenia będą mniejsze, niż koszta budowy nowej linii. Jeszcze raz powtarzam że Wydział krajowy powiada, iż szutrowisko przy starzej drodze wystarczy na dokończenie, ale nie wiem, czy wystarczy na konserwacyą. Skoro to jest rzecz problematyczna, czy szutrowisko wystarczy czy nie, to nie widzę potrzeby, dlaczego mielibyśmy dłuższą drogę robić — albowiem i Wydział krajowy, nie wiem, czy szutrowisko wystarczy czy nie, i trzeba by to dopiero zbadać. Jeżeli ta droga raz jest zaczęta, to nie trzeba wyrzucać grosza na budowę innej. Powiada wprawdzie Wydział krajowy, że

konserwacya będzie droższą, ale mnie się zdaje, że utrzymanie drogi a budowa nowej drogi, to wielka różnica.

Również niewiadomo jest, czy wywłaszczenie gruntów pod nową drogę nie będzie wpływało na niekorzyść mieszkańców. Zapewne w jednym i drugim kierunku wywłaszczenia są potrzebne, i chodzi o to, czy one nie wypadną na niekorzyść mieszkańców, przez których grunta droga ma być prowadzoną. P. Męciński powiedział, że mnie chodzi o to, by co moment nie był kierunek zmieniany, mnie zaś głównie idzie o zasadę.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek P. Gross ma głos.

P. Gross. Szanowny mowca przedemną sam przyznał, że mu wiele rzeczy nie są wiadome, a jednak na takiej nieznannej podstawie przyszedł do pewnych rezultatów, które przez to samo mylnie być muszą.

I tak zdaje się szanownemu posłowi, że jeżeli powźmiemy proponowaną uchwałę to uronimy grosz publiczny. Tymczasem tak nie jest. Tu chodzi jedynie o oznaczenie kierunku drogi nowo budować się mającej, nie zaś, ażeby zbudowana już droga zaniechaną a natomiast nowa droga była budowaną. Droga głogowska jest drogą powiatową, na zbudowanie której fundusz krajowy nic nie dawał i może pozostać nadal tem, czém była to jest jako droga prowadząca od Rzeszowa na Głogów do Kolbuszowy.

Teraz zupełnie inna zachodzi kwestya, mianowicie, którądy ma być prowadzoną droga w kierunku ze Rzeszowa do Niska, a względnie, czy ma do niej być wcieloną część drogi powiatowej głogowskiej czy nie.

Już w roku ubiegłym polecił wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu zbadać należycie tę kwestyę. Wykonawszy to polecenie staje teraz Wydział krajowy za pośrednictwem komisji, która również wszystkie momenta należycie sprawdziła przed Sejmem z dobrze obmyślanym środkiem. Komisya badała nie tylko techniczny operat i kosztorysy, ale zarazem stosunki ekonomiczne. Bo właśnie przy obecnej drodze nie jest tyle ważnym chwilowy wydatek kilku tysięcy złt, ważniejszym nierównie jest interes ekonomiczny tych okolic, przez które droga przechodzi. Otóż Wydział powiatowy oświadczył się imieniem przeważnej części

mieszkańców powiatu za tym samym kierunkiem, który komisya wysokiemu Sejmowi do przyjęcia przedstawia.

Prawda i Wydział krajowy bynajmniej tego nie zataił, iż droga proponowana na razie o kilka tysięcy złt. więcej kosztować będzie, ale ten wzgląd nie może być wyłącznie decydującym, że raczej uważać wypada czyli tej przewyżce nie zrównoważy większy użytek. Jeżeli zaś panowie weźmiecie pod uwagę, ile mieszkańcy zyskają przez to, że nie będą nakładali drogi, że ceny transportu w rozległej okolicy ku kolei staną się tańsze, to nie wątpię, że panowie zechcecie przystąpić do zdania komisji. O jednym fakcie, o którym szanowny poseł mówił, jeszcze wspomnieć muszę, tj. o rekonstrukcyi drogi sanocko-rzeszowskiej.

Mnie się zdaje, że między temi dwiema sprawami żadnej analogii nie ma. W przedstawionym wniosku chodzi o obranie kierunku nowo wybudować się mającej drogi.

Drugi fakt jest następujący: droga sanocko-przemyska budowaną była za czasów rządowej administracyi w najdziwaczniejszy sposób dla względów strategicznych, którym wszystkie inne ekonomiczne względy ustąpić musiały, budowano drogę górami pomijając wszystkie obok leżące miejscowości.

Ostatnimi czasy wymagała drogata zupełnie zepsuta zupełnej rekonstrukcyi od Przemyśla do Olszan i to rekonstrukcyi tak kosztownej, iż za te same fundusze można było zupełnie nową drogę przez zaludnioną, tuż obok leżącą okolicę, wybudować.

Otóż Wydział krajowy uznał więc słusznie poprowadzić tę drogę obok Sanu. W tym więc wypadku szło zupełnie o co innego, chodziło o rekonstrukcyę drogi; — w sprawie, która nas właściwie zajmuje, chodzi o oznaczenie kierunku nowo budować się mającej drogi.

Pierwsza kwestya jest administracyjna, może być zatem wzięta pod krytykę przy ocenieniu czynności Wydziału krajowego.

Kończę więc tem: Kierunek proponowany Sejmowi dla drogi Rzeszów-Nisko wywoła wprawdzie koszt o kilka tysięcy złt. większy, ale w przyszłości wynikną z tego nie tylko korzyści pieniężne, przez zniesienie ceny materiału kamiennego do jęj konserwacyi, a tego także lekceważyć nie mo-

żemy, ale ważniejsze jeszcze korzyści w ułatwieniu dowozu i w zaoszczędzeniu kosztów transportu i mniemam, że te ostatnie względy przeważyć powinny.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki prosił o głos, ale żałuję, że mu udzielić go nie mogę, bo §. 59 regulaminu brzmi: „żadnemu posłowi w jednej i tej samej kwestyi więcej, jak dwa razy głosu udzielić nie można“.

P. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Jędrzejowicz ma głos-

P. Jędrzejowicz. Muszę uspokoić szanownego p. Krukowieckiego, który życzy sobie, aby ta droga nie szła w tym kierunku, jaki komisya drogowa proponuje, że właśnie w całym powiecie proszą, ażeby ten kierunek był zachowany i oświadczają, że przez zachowanie tego kierunku żadnej krzywdy nie poniosą.

P. Męciński. Stawiam wniosek zamknięcia dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Wład. hr. Badeni. Proszę o głos imieniem Wydziału krajowego,

JE. hr. Marszałek. P. hr. Badeni ma głos imieniem Wydziału krajowego.

P. Wład. hr. Badeni. Już jeden z poprzednich mówców wspomniał, iż sprawa kierunku drogi rzeszowsko-nadbrzeziańskiej w Sejmie już była dawniej traktowaną. Wówczas właściwość tej drogi i obydwóch proponowanych jej kierunków zdaje mi się wyczerpująco wyjaśniłem i nie będę więc dziś powtarzał.

Przypominam tylko, że budowa drogi wyszła z inicjatywy samego Sejmu, który w roku zeszłym uchwalił kierunek na Sokołów i zaraz dostrzegł, że w skutek tej uchwały kierunek korzystniejszym być może prostej linii na Stobiernę i Jasionkę.

Jasną jest tedy rzeczą, że tylko to wstrzymało Sejm w roku zeszłym, od stanowczego oznaczenia tego prostego kierunku, iż chciał pierwiej wiedzieć, jaka będzie różnica kosztów. Wydział

krajowy zarządził dochodzenie w tej mierze a rezultat onego był taki, że jakkolwiek na razie kosztta będą większe, przecież w ciągu kilku lat różnica ta się zrównoważy, a po dalszych kilku latach niekorzyści byłyby już po stronie kierunku na Głogów.

Muszę tylko odpowiedzieć szanownemu posłowi przemyskiemu, który porównywa ten wypadek z budową drogi przemysko-sauockiej na Olszany i twierdzi, że skoro kierunek raz już uchwalony został na Głogów, więc teraz nie wypada uchwalać nowego kierunku, iżby go później znowu nie trzeba zmieniać. Co do kierunku drogi na Olszany prostuję, że nie uchwalił go Sejm, tylko Rząd, bo to była droga za czasów Rządu budowana i mam przekonanie, że gdyby wówczas Sejm miał słowo do powiedzenia, nigdyby kierunku na Olszany nie uchwalał. Dlatego też było rzeczą Wydziału krajowego i Sejmu, który uchwałą budżetową przyzwolił na przebudowanie tej drogi, ażeby zle już istniejące zostało naprawione. Co do kierunku na Głogów, który rzeczywiście jest uchwalony przez Sejm, była to usterka wynikła ztąd, że uchwała zapadła nie na podstawie operatu technicznie opracowanego nie wskutek przedłożenia Wydziału krajowego, tylko z własnej inicjatywy wysokiej Izby. Zdawało się wtenczas, że ponieważ tam 1½ mili drogi z Rzeszowa do Głogowa już było wybudowanej, będzie można taniej dobudować brakującą resztę, chociaż w ten sposób kierunek tej drogi nie byłby prosty, lecz po zbadaniu technicznem okazało się, że przebudowanie gotowej przestrzeni tyle by kosztowało, iż zysk spodziewany by nie dopisał. Dziś wysoka Izba stoi już przed zadaniem, które technicznie zbadano i może dziś z zupełnem zaspokojeniem do uchwały przystąpić.

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Przedni mówcy uwolnili mnie już od odparcia zarzutów, który jedynie poseł Krukowiecki wniósł przeciwko sprawozdaniu komisji drogowej. Zdaje mi się, że przemówienie posła Krukowieckiego więcej miało na celu ubarwienie dzisiejszego posiedzenia dyskusją, niżeli poczynienie zarzutów na seryo sprawozdaniu komisji. Jeżeli szanowny poseł na początku swego przemówienia zarzucił niedokładność i brak gruntowności w sprawozdaniu komisji drogowej, to ja pozwałam sobie odeprzeć ten zarzut tém, że wywody posła Krukowieckiego nie odzna-

czają się wielką gruntownością, jak tego dopiero wysokięj Izbie złożył.

Posel Krukowiecki powiada mianowicie, że drogę krajową zaczęto w kierunku na Głogów, a teraz mamy opuścić ten kierunek i iść w kierunku na Stobiernę.

Otóż mam zaszczyt oświadczyć posłowi Krukowieckiemu, że droga zaczęta nie jest drogą krajową, bo droga z Rzeszowa do Głogowa jest powiatową i że Wydział krajowy z funduszw krajowych ani jednę furki szutru na tę drogę nie dał.

Następnie powiada poseł Krukowiecki: jak można budować w kierunku, z drugim kierunkiem równoległym zostającym. Nie każdy który mówi o drogach, musi znać zasady matematyki, jednakże ja pozwolę sobie zrobić uwagę, że tylko te linie są równoległe, które nigdy z sobą spotkać się nie mogą, zaś drogi te w dwóch punktach stykają się z sobą, a mianowicie w Nienadówce i Rzeszowie.

Kierunek z Rzeszowa do Nienadówki jest podstawą trójkąta, którego Głogów jest szczytem, a którego ramionami jest linia Głogów, Rzeszów i Głogów-Nienadówka.

Te zatem były główne zarzuty, na które posłowi Krukowieckiemu dotąd nie odpowiedziano. Co do mnie, to muszę wspomnieć o uchwale, która przeszłego roku w Sejmie była powzięta a mianowicie (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji przedłożył Sejmowi kosztorys budowy drogi z Nienadówki na Stobiernę, Jasionkę do Rzeszowa“.

Wydział krajowy zatem, jeżeli przedkładał projekt zmiany kierunku drogi z Rzeszowa do Nienadówki, to wypełnił tylko polecenie Sejmu, a zatem nie ściągnął na siebie zarzutu, aby bez zbadania sprawy fundusz krajowy na stratę narażał.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos w sprawie osobistęj.

JE. hr. Marszałek. Poseł Krukowiecki ma głos w sprawie osobistęj.

P. hr. Krukowiecki. Nie miałem zamiaru bawić wys. Izby, ale za to wypełnił doskonale zadanie to p. sprawozdawca. Pokazał bowiem, że uczył się matematyki.

JE. hr. Marszałek (przerywa). Proszę mówcę, to przechodzi granicę sprawy osobistęj.

P. hr. Krukowiecki. Jeżeli mi zarzucił p. sprawozdawca, że żartowałem sobie, to mogę odeprzeć to w ten sam sposób, bo jeszcze nie jest dowiedzione, czy dwie równoległe, przedłużone w nieskończoność nie zetkną się z sobą. (Wielka i przeciągła wesołość).

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Poseł Krukowiecki nie postawił żadnego wniosku, a jeśli postawił, to negatywny, więc jego wniosku nie potrzebuję dawać do poparcia.

Przystępujemy teraz do rozprawy szczegółowęj Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie artykułu pierwszego.

Sprawozd. p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„Art. I.

Kierunek drogi krajowęj rzeszowsko-nadbrzeziańskięj, oznaczony w ustawie krajowęj z dnia 9. kwietnia 1875. r. Dz. U. kr. Nr. 34. zmienia się w ten sposób, że droga rzeczona ma prowadzić z Rzeszowa do Niska nie na Głogów, lecz na Jasionkę i Stobiernę.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu, co do artykułu pierwszego? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy przyjmują artykuł pierwszy, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Artykuł pierwszy przyjęty. Upraszam pana sprawozdawcę o odczytanie artykułu drugiego.

Sprawozd. p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„Art. II.

Wykonanie niniejszęj Ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, poddaję artykuł drugi pod głosowanie. Kto jest za przyjęciem artykułu drugiego, raczy rękę podnieść (większość) Artykuł drugi przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozd. p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

„Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkięm Księstwem Krakowskięm, zmieniająca kierunek drogi krajowęj rzeszowsko-nadbrzeziańskięj.

Zgodnie z uchwałę Sejmu krajowego Mojego-

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ustanawiam, co następuje:“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do tytułu i wstępu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tytułu i wstępu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Tytuł i wstęp przyjęty.

Głosy. Prosimy o trzecie czytanie.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam tych panów, którzy przyjmują tę ustawę w trzecim czytaniu, aby zechcieli powstać (większość). Ustawa została przyjęta.

Z kolei następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zaniechania tak zwanój drogi wołowój, ciągnącój się wzdłuż i obok drogi krajowój sielecko-zaleszczyckiej. Sprawozdawca poseł ks. Sawa.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

„Sprawozdanie

komisji drogowój o wniosku Wydziału krajowego o zaniechanie tak zwanój drogi wołowój, ciągnącój się wzdłuż i obok drogi krajowój sielecko-zaleszczyckiej w powiatach tłumackim i horodeńskim.

Głosy. Uwolnić od czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek uwolnienia od czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem racy rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca ks. Sawa (czyta):

„Ustawa

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem względem zaniechania drogi bocznej, tak zwanój wołowój, istniejącój równolegle obok drogi krajowój sielecko-zaleszczyckiej w powiatach tłumackim i horodeńskim.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Droga tak zwana „wołowa“, ciągnąca się

obok drogi krajowój sielecko-zaleszczyckiej ma być zaniechaną i z pominięciem przepisów §. 9. ustawy drog. z dnia 18. sierpnia grunt jój oddany powiatom, przez których terytoryum przechodzi.“

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Co do wniosku komisji w sprawie zaniechania drogi tak zwanój „wołowój“, muszę tu podnieść jedną okoliczność a mianowicie, że ta droga od dawien dawna jako droga krajowa istnieje, w szerokości od 10 do 14 sążni, w powiecie horodeńskim i w powiecie tłumackim. Następnie część tój drogi użytą została na drogę murowaną krajową, która obecnie istnieje. Wydział krajowy wnosi zaniechanie tój drogi, albowiem dziś wobec zaniechania przepędu wołów i murowanej drogi krajowój ta droga jest niepotrzebną. Pod tym względem nie ma żadnego powodu opierania się Wydziałowi krajowemu. Jednakże zachodzi tu pytanie, czy my możemy odstąpić od ustawy dziś obowiązującej z r. 1866., która powiada, że zaniechanie drogi krajowój może nastąpić na mocy ust. krajowój. Do tego zupełnie Sejm jest upoważniony. Jednakże nie mogę się zgodzić z dalszym wnioskiem, by ta droga z pominięciem przepisów była oddana powiatom, przez których terytorya przechodzi. Paragraf 9. ust. drogowój wskazuje, co się ma stać z drogą przez wysoką Izbę do zaniechania przedstawioną. Jest tam powiedziane, że grunta sprzedane będą na korzyść funduszów tych kategorii drogowych, do których drogi zaniechane należały. Otóż z tego punktu muszę tę sprawę podnieść, bo możemy nieraz w tym wypadku się znaleźć, że przyjdzie sprzedawać zaniechaną drogę i dlaczegoż mamy tworzyć taki precedens? Moi panowie! zachodzi tu jedna tylko wątpliwość, której jednakże za wątpliwość uznać nie mogę, t. j. że wówczas kiedy droga z Horodenki była oddana przez powiat horodeński Wydziałowi krajowemu, droga ta wołowa oddaną nie była. Jednakże tu nie ma wątpliwości, że trakt, który przez tyle lat exystował, jest właśnie krajowym. Mógłby ktoś worać się i przywłaszczyć sobie chwilowo grunta, ale prawemu właścicielowi powinna być oddaną, i nie ma wątpliwości, że kraj jest właścicielem tój drogi.

Z tych więc powodów pozwalam sobie wnieść poprawkę (czyta):

„Droga tak zwana „wołowa“, ciągnąca się obok

drogi krajowej sielecko-zaleszczyckiej, ma być zaniechana" — dalszy zaś ustęp wniosku opuścić.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek p. Wolańskiego żąda tylko opuszczenia jednego ustępu z projektu ustawy przedstawionej przez komisją, a żadnej zmiany nie proponuje, zatem nie potrzebuje poparcia.

P. Gross. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Gross ma głos.

P. Gross. Szanowny p. Wolański dwa uczynił zarzuty przeciw wnioskowi komisji drogowej. Pierwszy zarzut jest więcej formalny i odnosi się do komisji, czy można ustawę znieść dawniejszą. W tym względzie mogę uspokoić posła Wolańskiego, że zniesienie dawniejszych ustaw jest nie tylko możliwe, ale nawet ciągle praktykowane w Sejmie, wszak gdyby tak nie było, tobyśmy dzisiaj nie mieli potrzeby żmudnego zastanawiania się nad nową ustawą drogową. Co do merytorycznej strony wniosku posła Wolańskiego to jest tylko prostym, pierwotnie przez Wydział krajowy postawionym, a przez komisją zniesionym wnioskiem, i dąży mianowicie do tego, aby akt exkammerowania gruntów użytych na drogę sielecko-zaleszczycką podług przepisu §. 9. ustawy był traktowany, t. j., żeby grunta były sprzedane, pieniądze zaś, żeby wpłynęły do funduszu krajowego, podczas kiedy wniosek komisji żąda, aby te grunta były oddane powiatom do możliwego użycia, a zatem, aby zysk ze sprzedaży tych dróg przypadł funduszom powiatowym, nie zaś krajowemu.

Otóż pytam się Panowie! w czymże się te cele różnią? Czyż przez oddanie tych gruntów powiatom — przechodzą one wprost na osoby prywatne? Wydziały powiatowe powołane są w pierwszym rzędzie do ich użycia na cele publiczne, jako to drogi dojazdowe, wygony i t. p) — Wydziały powiatowe mogą zyskać ze sprzedaży tych części, które się sprzedać dadzą, lecz czyż nie większa w tym będzie słusność, jeżeli one, nie zaś fundusz krajowy z takich przedmiotów korzystają, których własność jest niepewna, które dopiero w drodze niepewnego procesu wywalczone być muszą.

Przytém proszę uważać, że zachodzą różnice między stanem tej drogi w powiecie tłumackim i powiecie horodeńskim. W pow. tłumackim nie ma właściwie tej drogi, nie była ona oddana pod zarząd władz autonomicznych, a jeżeli kiedyś istniała, to rozebrana została napowrót między właścicieli

przyległych gruntów, w powiecie horodeńskim zaś istnieje ona jeszcze ciągle, jest zakonserwowana, i może być użyta. Czyż można tutaj dla obydwóch powiatów jedną i tę samą zasadę zastosować? Czy Wydział krajowy nie naraża się na procesa, na zarzuty samowolnego działania?

Inaczéj rzecz się przedstawia, jeżeli się grunt tej drogi odda powiatom i z wolnością użycia ich o ile możności na cele publiczne. Zresztą zachodzą tutaj i względy słusności, bo zawsze jeszcze niepewność panuje, które części tak zwanéj wołowej drogi prawnie i słusznie należą do funduszu krajowego. Tu nie wystarcza twierdzenie p. Wolańskiego, że droga ta wołowa była już dawniej od 8 do 9 sążni szeroka, a zatem, że z tej drogi publicznej po wybudowaniu drogi krajowej, właśnie ta część została, którą Wydział krajowy exkammerować chce. Tak się można domyśleć, ale fakta co innego wykazują. Najpiérw jest rzeczą pewną, że pierwotna droga wołowa nie była wcale odgraniczoną, ni téż rowami od pól oddzieloną — w jednych miejscach było szersza, w drugich węższa, woły zachodziły na pola orne — nikt im tego, jeżeli zasiewów nie było, nie bronił, jedném słowem rozmiary tej drogi nie były określone, zatem już z tego powodu własność niepewna.

Prócz tego muszę zauważyć, że kiedy się budowała droga krajowa, a w takim razie konieczne było nadać jej jak najprostszy kierunek, wtenczas nie zważano na granice dawnéj drogi wołowej bo tych wcale nie było, brano z przyległych pól co potrzeba było do wyrównania kierunku bez względu, do kogo te pola należą, i jak akta wykazują, bez wszelkiego wynagrodzenia.

Takie postępowanie dowolne dało się natenczas wytłumaczyć, bo wtenczas brano na drogi z tytułu dobra publicznego według zachcenia — lecz brano bardzo często bezprawnie — nie zawadzi więc, jeżeli wys. Izba tę zaszą niesprawiedliwość zrektyfikuje i zamiast grunta sprzedać, odda je Wydziałom powiatowym. Władze te lepiej z lokalnymi stosunkami obznajomione, pozostawią zapewne niektóre części dzisiejszym właścicielom, inne sprzedadzą, inne użyją na cele publiczne, jedném słowem, zarządzą to, co lokalnym potrzebom najlepiej odpowie. Jeżeli wreszcie fundusz krajowy tych kilka tysięcy nie weźmie, to kraj jako taki, na tém nic nie traci, bo ekwiwalent tego przejdzie na powiaty, do kasy kraju. Sądzę więc, że nie powinniśmy się odierać przeciw zaproponowanej przez komisją

zmianie, a to tém mniej, że również referent Wydziału krajowego z tym wnioskiem komisji ostatecznie się zgodził.

JE hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu?

P. Lenartowicz. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. Poseł Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. W głównej części Szanowny poseł Gross wyreczył mnie, bo wyjaśnił co do faktycznego stanu tej drogi, w jaki sposób ona powstała, oraz, że zachodzą pewne wątpliwości co do prawnej własności tej drogi. Jako reprezentant powiatu horodeńskiego muszę w zupełności popierać wniosek komisji, a to najbardziej z tego powodu, że — jak się przekonać mogłem, będąc zawezwany do komisji drogowej — gdy ta sprawa była tam traktowaną, nie mamy pewnych danych, na podstawie których z pewnością możnaby twierdzić, że ta droga czyli raczej ten grunt, który stanowi drogę wołową, nabyty został przez rząd lub fundusz krajowy, czy to w drodze jakiegokolwiek ugody ze stronami prywatnymi, czy w drodze wyłączenia, czy też wreszcie na podstawie zasiedzenia. Otóż właśnie dlatego wątpliwą jest własność całego tego gruntu, chociaż skrajkami częściowo grunt z tej drogi w niektórych miejscach nalyżec może do drogi zaleszczyckiej.

Z tego też względu jestem tego zdania, że tylko w taki sposób da się ta sprawa załatwić, iż wziętą będzie na uwagę różnica, jaką właśnie zrobiła komisja drogowa między drogą a gruntem.

Dlatego też co do zaniechania tej drogi jako drogi krajowej jedynie tylko wysokiemu Sejmowi służy prawo wydania ustawy. Co się zaś tyczy oddania gruntu powiatom, to tak samo wprawdzie w obecnym wypadku służy prawo tylko Sejmowi, jednakże zdaje mi się, że wobec nieudowodnionego prawa własności funduszu krajowego, wobec tej okoliczności, że jeden powiat tłumacki jest w faktycznym posiadaniu tej drogi — drugi zaś powiat horodeński nie wiedząc o tém, że nie jest ona własnością funduszu krajowego — przestrzegał dotąd tej własności, jako własności funduszu krajowego — byłby przeto w równym prawie bardzo uszczuplony, jeżeliby Sejm nie raczył się do wniosku komisji drogowej przychylić, sądzę, że wniosek tej komisji przyjąć należy.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Droga, o której mowa, już prawie 100 lat istnieje, bo jeszcze za polskich czasów była zwana „szlakiem bukowińskim“. W r. 1854., kiedy rząd robił drogi urzędowe, wyznaczał inspektorów w każdym powiecie, których było obowiązkiem pilnować, aby jedna część wzięta do drogi murowanej, była dobrze utrzymywana, a druga część, która pozostała, była używaną na prywatny użytek do pędzenia wołów i do pociągów włościańskich.

Tymczasem w powiecie tłumackim inspektor wyznaczony nie spełnił swoich powinności. Dwór tłumacki zorał tę drogę, za jego przykładem poszli wieśniacy, i tym sposobem droga została zatarta tak, że w roku 1868. Wydział krajowy znalazł ją tylko na papierze.

Dziś więc w powiecie tłumackim niktby ani centa nie wziął za tę drogę, bo powiat tłumacki de facto odebrał swoją drogę. Chodzi więc tylko o powiat horodeński. W r. 1871. kiedy p. Gross był referentem Wydziału krajowego, zachodził spór, że to jest droga krajowa. Wydział krajowy uważając ją za taką, kazał ją sprzedać, a myśmy się temu opiérali, ponieważ ta droga kosztem gminy była utrzymywana. Tak pozostała ta sprawa w zawieszeniu po dziś dzień. Wydział krajowy odstąpił później od przekonania, że to jest droga krajowa.

Muszę tu zrobić uwagę, że zawsze to będzie kosztowało kraj kilka (niezawodnie 5—6) tysięcy złt. Więc cóż robić? Powiat tłumacki drogi nie ma, powiatowi horodeńskiemu odebrać jej nie można, dlatego jestem za ustawą komisji, ponieważ innego wyjścia nie ma, ale zwracam na to uwagę panów, skoro w przyszłej kadencji okażą się większe wydatki na drogę sielecko-zaleszczycką.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE hr. Marszałek. P. Wolański ma głos.

P. Erazm Wolański. Najpierw muszę odpowiedzieć szan. p. horodeńskiemu, który podał w wątpliwość własność tej drogi. Wątpliwości nie ma, bo rząd w powiecie horodeńskim oddał ją Wydziałowi krajowemu.

Teraz odpowiem szanow. p. Golejewskiemu, z którym się zgadzam zupełnie co do przebiegu w jaki sposób ta droga powstała. Ja podnoszę tę sprawę ze stanowiska prawa własności, albowiem

jak szan. p. Gross powiedział, droga już jest rozebrana a nie powinna była być rozebrana, i nie powinniśmy sankcjonować tego, co sobie nielegalnie przywłaszczono.

P. hr. Golejewski. Wszak i Polskę rozebrano.

P. Erazm Wolański (mówi dalej) To do mnie nie należy. Z tej drogi wzięto 6 sążni na drogę murowaną a 6 sążni zostało. Jeżeli będziemy sankcjonować to, że wolno zabierać, co się komu podoba, wtedy nie rowami ale parkanami potrzeba będzie własność krajową i prywatną ograniczyć! i to może niepomocze.

Z tego względu właśnie zabrałem głos. Zdaje mi się, że nie ma co się powodować szczodrością, tylko przeprowadzić tą sprawę tak, jak ustawa nakazuje i jak pojęcia własności wymagają. Droga jest własnością kraju, nie ma w tym względzie wątpliwości, a najlepszym tego dowodem jest to, że w powiecie horodeńskim została zachowana. W powiecie tłumackim rozebrano, dla tego my mamy jeden i drugi powiat tak samo traktować? Nie wchodzę w to, czy obszar dworski czy mniejsze posiadłości zabrały tę drogę, Wydział krajowy powinien rewindykować własność kraju i wziąć tę drogę na fundusz krajowy.

P. Męciński. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Męciński ma głos.

P. Męciński. Tylko parę słów odpowiem p. Wolańskiemu.

Zwykłe wnioski komisji drogowej dotyczące się budowy dróg nie zyskują uznania p. Wolańskiego, myślałem więc, że jeżeli będzie postawiony wniosek zaniechania tej drogi, z całym entuzjazmem p. Wolański będzie za nim wotował. Tymczasem i to mu nie dogadza. Mówi p. Wolański, że powinniśmy się ściśle trzymać § 9 ustawy, który brzmi:

„Grunt z drogi zaniechanej ma być sprzedany a fundusze uzyskane stąd mają przejść na fundusz kategorii tych dróg, do której kategorii ta droga należy“ ale że u nas kategorii dróg wołowych niema, ustawa więc przeto rozumiała jedynie, że gdyby zaniechaną była n. p. droga krajowa, to z pod niej grunt ma być sprzedany na rzecz funduszu krajowego.

Ależ droga wołowa obok krajowej leżąca —

niema przecie charakteru drogi krajowej — grunt leżący obok drogi, nie jest gruntem z pod drogi.

Cóżby zresztą z tego wynikło: Oto najpierw masa procesów. W powiecie tłumackim jest faktem że droga ta już nie istnieje a nawet granicy jej dawniej z potrzebną ścisłością oznaczyć nie można gdyż ta droga nawet fosami nie była oznaczona. Tam pojedynczy właściciele oddawna zabrali przyległe ich gruntem części drogi — trzeba by więc ich wywłaszczać, i podobno przeszło 400 procesów prowadzić — pytam się, czy warto iść za wnioskiem p. Wolańskiego a zwłaszcza nie mając zupełnie pewnego prawa. Był tamtędy pęd wołów, ale jak szeroką przestrzeń zajmował, tego nikt z pewnością wiedzieć nie może.

Nadto w r. 1854 urzędnicy rządowi zupełnie samowolnie i bez wynagrodzenia zabierali grunta przyległych właścicieli — tam gdzie droga była wąska. Właściciele ci zawsze się o wynagrodzenie za ich własność dopominali — tytułu więc prawnego tak bardzo na pewno, moim zdaniem nie posiadamy. Najlepiej więc myślę uczynimy oddając powiatowi na własność tę drogę — a on jako interesowany i każdy szczegół miejscowy znający dokładnie — najodpowiedniej bez sporów, procesów i pisaniny sprawę załatwi.

P. Erazm Wolański. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Według § 59 regulaminu: „W jednym i tym samym przedmiocie obrad jednemu posłowi więcej jak dwa razy mówić nie wolno“ przeto nie mogę szanownemu posłowi głosu udzielić.

P. hr. Władysław Badeni. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego,

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, zamknięcia dyskusji. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, ażeby zechcieli rękę podnieść. (większość). Dyskusya zamknięta.

P. Badeni ma głos.

P. Wł. hr. Badeni. Tak komisya drogowa, jak i niektórzy p. posłowie tutaj przemawiający, podali w wątpliwość tytuł prawny tak zwaney: „drogi wołowej“.

Wydział krajowy co do tytułu prawnego tego nie ma wątpliwości żadnej, a to merytorycznie

dlatego, że ta droga stanowiła od lat wielu część integralną dzisiejszej drogi krajowej sielecko-zaleszczyckiej, a formalnie dlatego, że istnieją w tej mierze prawomocne orzeczenia najwyższej władzy autonomicznej.

Nawet sam trybunał administracyjny, do którego jeden z właścicieli przyległych wniósł pozew, uznał prawomocność orzeczenia Wydziału krajowego i pozew odrzucił.

Nadto w powiecie horodeńskim przy oddawaniu dróg krajowych w zarząd Wydziału krajowego droga ta oddana została protokolarnie Wydziałowi krajowemu; w powiecie zaś tłumackim dopełnienia tej formalności zaniedbano, ale gdy droga wiodła w obu powiatach (w powiecie horodeńskim i tłumackim) jest tylko jedną linią nieprzerwaną, przeto z natury rzeczy tytuł jej prawny jeden tylko w obu powiatach być musiał i rzeczywiście jest tylko jeden. Zresztą gdyby nawet była jeszcze wątpliwość co do tego, czy droga ta jest drogą krajową, to w żadnym razie nie może być wątpliwości co do tego, że jest drogą publiczną. Mimo to od lat wielu poczęli właściciele przyległych gruntów zaorywać pojedyncze przestrzenie gruntu drogowego. Wydział krajowy, który o tem powziął wiadomość, odnosił się wielokrotnie do miejscowej władzy powiatowej. Wyznać jednak muszę, że ani u tej, ani u miejscowej władzy rządowej nie zdołał uzyskać takiej ingerencji, jakiej żądał i jakiej miał prawo się spodziewać. Pod okiem władzy tak autonomicznej jak rządowej, dobro publiczne było przez lat wiele rozszarpywane i w celach prywatnych używane.

Bezkarność ta i tolerancja władz właściwych musiała nareszcie podnieść w umysłach ludu wątpliwość kompetencji tych władz do zabronienia samowoli, dlatego też ci właściciele coraz bardziej się rozgospodarowywali: poczęli grunta zaorane ogradać, a nareszcie i zabudowywać.

W takim stanie rzeczy nie ulega wątpliwości, że gdyby nareszcie władze się ocknęły, to musiałoby to narazić tych właścicieli, którzy być może, że w ostatnich czasach i w dobrej wierze działali, na znaczną szkodę, na niezadowolenie i rozdrażnienie, a gdy znamy usposobienie naszego ludu prawdopodobnie i na opór, który dopiero siłą musiałby być zwalczany.

Prawnie, jeżeli ta droga będzie zaniechana, powinien być grunt jej sprzedany i dlatego też Wydział krajowy postępując według przepisów,

wniósł tylko o zaniechanie tej drogi i postąpienie z nią według litery prawa.

Wobec tego stanu rzeczy, jaki miałem zaszczyt wysokięj Izbie przedstawić, a wobec dzisiejszego składu naszego Sejmu, w którym włościanie z własnej woli w sprawach, w których o ich specjalny interes chodzi, zgodzili się niejako, aby te sprawy *in contumaciam* były traktowane, już nie jako członek Wydziału krajowego, ale jako poseł osobiście czuję się spowodowanym przystąpić do wniosku komisji i prosić wysoką Izbę, aby przynajmniej co do powiatu tłumackiego raczyła przystąpić wielkodusznie i z pewną wspaniałomyślnością, to jest oddać grunta do dyspozycji reprezentacji powiatowej, która niewątpliwie z uwzględnieniem włościan rzeczy te traktować będzie, dlatego osobiście jestem za wnioskiem komisji.

P. Grocholski. Proszę o głos w kwestyi osobistęj.

JE. hr. Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Szanowny członek Wydziału krajowego powiedział, że sprawy włościan bywają tu traktowane *in contumaciam*. Ja jako poseł gmin włościańskich oświadczam, że to nie jest zgodne z prawdą. My przez włościan wybrani nie dopuścilibyśmy, ażeby ich sprawy były *in contumaciam* traktowane. (Brawo.)

JE. hr. Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Sawa. Szanowny prezes komisji drogowej, jakoteż kilku innych panów znacznie ulżyli mi trudów bronienia wniosków komisji drogowej. Nawet najgłośniejszy przeciwnik tego wniosku p. Wolański miał tyle kurtoazji, że uprzedził mnie, iż przeciw temu wnioskowi wystąpi, bo z zasady sprzeciwiać się musi.

Ja nie sądzę, żeby szanowny poseł wziął za zasadę sprzeciwiać się, lecz mniemam, że sprzeciwiając się, broni zasady. O jakąż tedy zasadę chodzi? Oto aby nikomu nic nie dać. Bardzo to dawna zasada, bo już syn Patriarchy niechciał bratu oddać miski soczewicy za darmo, lecz sprzedał takową. (Brawo.)

Nie należy więc dawać niczego darmo, bo to niebezpieczny precedens.

Rzeczywiście, gdyby się znalazł taki człowiek,

któryby wszystko dawał za darmo, to byłby w niebezpieczeństwie życia, bo tyle rąkby się do niego cisnęło, iżby go rozszarpano. Do tego punktu i ja zgadzam się z tą zasadą.

Ale dalej?! Do roku 1854 była ta droga publiczną, gminnokomunikacyjną. Czy przed 100 laty istniała, tego nie wiem, bo wówczas nie byłam, ale z pewnością była taką drogą do r. 1854.

Wprawdzie już wówczas rozpoczęto pierwsze kroki ku budowie dróg krajowych, ale gdyby nie wojna wschodnia, droga ta byłaby do dziś dnia komunikacją gminną. Jednakże Rząd potrzebował drogi wojskowej w prostym kierunku do Zaleszczyk. Nakazano ją wybudować. Wycięto pas przestrzeni 5° szerokości, i na 5° punktach rozpoczęto budowę drogi. Że nią jeździć nie wolno było, łatwo zrozumieć można. Ze skrawków, które pozostały, zrobiono nową drogę; gdzie tych skrawków nie było, lub gdzie droga była za wąską, tam wkraczano w pola włościańskie, nie wytykając drogi, ani nie odgraniczając jej i nieodpisując nawet podatków.

Jest to fakt skonstatowany, że do dziś dnia gminy opłacają podatki od tych kawałków gruntów, które im wzięto pod drogi. Wobec tego nie przemawia za własnością Wydziału krajowego, a nawet delegat byłego Starostwa obwodowego poświadczył raz, kiedy go Wydział powiatowy zapytywał w tej mierze, że nie wie, jaka to jest droga, i że na spisie funduszu krajowego jej nie ma. Wydział powiatowy począł odtąd czynić sam dochodzenia, udał się do Wydziału krajowego i Starostwa i oto okazało się, że niejaki Stopczewski, konduktor drogowy przeprowadził z polecenia niewiadomego inżyniera i przy pomocy mandataryusza wytknięcie tej drogi, podkrawując tam, gdzie było potrzeba, i skonstatował Wydział powiatowy, że ci, którym grunta odebrano, dotąd podatki za nie opłacają. Dla mnie więc to prawo własności nie jest tak jasne, jak dla p. Badeniego. A jeżeli tak się rzeczy mają, to jakże może p. Wolański żądać zapłaty za te grunta i z jakim czołem mogłaby komisya drogowa przyjść do wys. Izby z wnioskiem takim, jak go obecnie przedstawia.

Komisya zaś przedstawia wniosek zaniechania tej drogi, bo nie jest ona do użytku publicznego potrzebną i wnosi oddanie jej Wydziałom powiatowym, które będąc na miejscu, najlepiej zdołają ocenić, na których przestrzeniach tej drogi zaniechać, a gdzie ją sprzedać należy. Nie obawiam się wcale, ażeby Wydział powiatowy propagował

komunistyczne zasady. Mam tyle zaufania do tych reprezentacyi powiatowych, które są niezmiernie ważnym czynnikiem w ustroju autonomicznym, i gdzie zasiadają ludzie, wyszli z wolnego wyboru, i w skład których wchodzi przynajmniej połowa wysokiej Izby i gdzie jeśli się nie mylę, zasiada także p. Wolański.

Nie można również z góry przepisywać Radom powiatowym, że muszą tę drogę sprzedać, bo skonstatowano, że niektórym gminom jest ona potrzebną jako dojazd do pól i pastwisk.

Powiedzieć zaś, żeby sprzedać ją za taką a taką cenę, toby równie znaczyło nie mieć do tej reprezentacyi zaufania. Dlatego ośmielam się, upraszać wys. Izby, aby wniosek komisji bez zmiany przyjąć raczyła.

JE. hr. Marszałek. Rozdzielam głosowanie nad wnioskiem komisji; naprzód poddaję pod głosowanie następujący ustęp (czyta):

„Droga takzwana „wołowa“, ciągnąca się obok drogi krajowej sielecko-zaleszczyckiej ma być zaniechaną“.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz drugi ustęp (czyta):

„I z pominięciem przepisów §. 9. ust. drog. z dnia 18. sierpnia grunt jej oddany powiatom, przez których terytoryum przechodzi“.

Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Teraz tytuł i wstęp.

Sprawozdawca p. ks. Sawa (czyta):

„Ustawa z dnia dla królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim księstwem Krakowskim względem zaniechania drogi bocznej, tak zwanéj wołowej, istniejącej równolegle obok drogi krajowej sielecko-zaleszczyckiej w powiatach tłumackim i horodeńskim.“

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim księstwem Krakowskim rozporządzam, co następuje“:

JE. hr. Marszałek. Kto tytuł i wstęp przyjmuje, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

P. Gross. Wnoszę trzecie czytanie bez czytania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Kto tę ustawę przyjmuje w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść (większość). Ustawa przyjęta w trzecim czytaniu. Następują sprawozdania komisji drogowej i petycyjnej.

Pierwszym sprawozdawcą jest p. Altons Czaykowski.

Sprawozdawca p. Alfons Czaykowski (czyta):

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Łańcucie, wniósł na ręce ks. kanonika Tomasza Kowalskiego posła na Sejm krajowy petycją do wysokiego Sejmu, o wydanie polecenia Wydziałowi krajowemu, do rozpoczęcia budowy drogi krajowej Szklary Przeworsk, objętej ustawą z 12. lutego 1873 r.

W wykonaniu uchwały sejmowej z 13. października 1874. r. przystąpił Wydział krajowy do rozpoczęcia budowy tych dróg krajowych, przy których ofiarność stron była najznaczniejszą, a mianowicie:

- a) Wadowice-Zator,
- b) Tarnów-Szczucin,
- c) Rzeszów-Nadbrzezie,
- d) Krasne-Busk,
- e) Tarnopol-Zbaraż,
- f) Brzeżany-Rohatyn.

Dopiero po ukończeniu wymienionych dróg krajowych, mającym o tyle nastąpić z końcem bieżącego roku, że do zupełnego ich wykończenia, przechodzi na rok 1878, jedynie kwota 56.000 złt., będzie mógł Wydział krajowy przystąpić do budowy dalszych czterech dróg krajowych, objętych ustawą z 12. lutego 1873 rokn.

Zewezwania do oznaczenia datków dobrowolnych od stron interesowanych, na rzecz nowych dróg krajowych, odniosły dotąd pożądaný skutek jedynie w powiecie łańcuckim, na rzecz drogi Przeworsk-Szklary, do której Rada powiatowa, gminy i obszary dworskie przystąpiły z dobrowolnym datkiem, w łącznej kwocie 3597 złt.

Gdy zatem budowa tej drogi w myśl powo-

łanej uchwały sejmowej, już w roku 1878 rozpoczęta zostanie a w sprawozdaniu Wydział krajowego l. 20.420 na pierwszym miejscu na rok następný umieszczoną została, wnosi komisya:

Zważywszy, że w myśl uchwały sejmowej z 13. października 1874 r. Wydział krajowy dopiero po ukończeniu rozpoczętych sześciu dróg krajowych może przystąpić do dalszej budowy dróg, objętych ustawą z 12. lutego 1873 r.;

Zważywszy, że Wydział krajowy budowę drogi Przeworsk-Szklary w sprawozdaniu swoim l. 20.420, przeznaczą na pierwszym miejscu na rok 1878, że zatem usuwa się wszelka podstawa do wydania Wydziałowi krajowemu polecenia spiesz nego rozpoczęcia budowy drogi krajowej Przeworsk-Szklary;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Przechodzi się nad petycją Wydziału powiatowego w Łańcucie do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Udy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Następuje sprawozdawca p. Łukasiewicz.

Sprawozdawca p. Alexander Łukasiewicz (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej w przedmiocie próśby Ludwika Kosińskiego, byłej dzierżawczyni stacyi mytniczej w Dawidowie, o wynagrodzeniu szkody poniesionej z powodu tej dzierżawy i o wypłacenie zatrzymanej kaucyi.

Kontraktem zawartym na dniu 19. grudnia 1876 r. oddał Wydział krajowy Ludwice Kosińskiej w dzierżawę dochody mytnicze na stacyi w Dawidowie (Starostwo lwowskie) przy drodze krajowej lwowsko-rohatyńskiej na peryod trzech lat od 1. stycznia 1877 r. do końca grudnia 1879 r. za czynsz roczny w kwocie 2261 złt. 24 ct. w. a. wraz z należącym do tej stacyi domkiem mytniczym.

Jak świadczą akta przedmiotowe, które dla wyjaśnienia petycyi Ludwika Kosińskiej wyjęte zostały z archiwum Wydziału krajowego, użalała się pomieniona dzierżawczyni stacyi mytniczej w Dawidowie zaraz na początku objęcia tej dzierżawy,

w podaniach swych wnoszonych do Starostwa lwowskiego i Wydziału krajowego, że obszar dworski otworzył dowolny objazd rzeczonój rogatki przez łąkę dworską, nie tylko dla własnych furmanek, lecz także dla wszystkich mieszkańców Dawidowa i gmin okolicznych, co spowodowało przeniesienie całej frekwencji na drogę objazdową i zupełne zaniechanie przejazdu przez rogatkę, której dochody znacznie upadły.

Gdy nie uczyniono zadosyć prośbie Ludwika Kosińskiej, o przeniesienie stacyi mytniczej do gminy Siechów i nie zdołano ze strony c. k. władz i urzędów autonomicznych wykonać zakazu używania wspomnianej drogi objazdowej, której istnienie przez komisją wydelegowaną ze strony c. k. Starostwa i Wydziału powiatowego urzędownie skonstatowano, zaprzestała Ludwika Kosińska w miesiącu czerwcu b. r. dalszego płacenia czynszu, przedłożywszy Wydziałowi krajowemu prośbę:

1. O niżenie czynszu do połowy jeżeli nie na cały czas 3-letni, to przynajmniej po koniec roku 1878, a w tym razie o uwolnienie od dalszej jednorocznej dzierżawy.

2. W razie odmowy o natychmiastowe odebranie od niej rogatki.

Wydział krajowy opierając się na dotyczącym kontrakcie odmówił powyższej prośbie, a chcąc zabezpieczyć fundusz krajowy od dalszych strat, restryktem swym z dnia 10. lipca 1877 l. 21.795 wydanym do Wydziału powiatowego w Bóbrce, kazał objąć pomienioną stacyę mytniczą we własny zarząd sekwestracyjny i poruczyć dalszy pobór dochodów mytniczych zaufanemu i znanemu z rzetelności poborcy.

Następnie przystąpiono do uznania pomienionej dzierżawczyni myta w Dawidowie za kontraktuomną, i do rozpisania na jej koszt i stratę licytacji celem wydzierżawienia dochodów z myta w Dawidowie, przy której to licytacji odbytej dnia 7. sierpnia b. r. osiągnięto tylko czynsz roczny w kwocie 1440 złt.

Petycja Ludwika Kosińskiej wniesiona w tej sprawie do wys. Sejmu, tyczy się następujących punktów:

a) prosi petentka, o zastosowanie §. 19 kontraktu dzierżawnego, w którym jest powiedziane, że w razie zmiany głównych przepisów co do myta

drogowego ma nastąpić odpowiednie niżenie lub podwyższenie czynszu.

b) O zwrot na podstawie §. 19 kontraktu przynajmniej połowy opłaconego czynszu mytniczego tytułem odszkodowania za poniesione straty.

ad a) To żądanie uzasadnia petentka następującą argumentacją.

Mimo usilnych starań nie mogły władze zapewnić petentce swobodnego używania prawa poboru myta w myśl decyzji Namiestnictwa z dnia 22. lutego 1873 i 9. sierpnia 1875 do liczb 8713 i 38.291, przeto wedle jej mniemania faktycznie nastąpiła zmiana przepisów, a kontrakt zawarty o dzierżawę uważanym być musi za rozwiązany prawidłowo i odnośna kaucya kwestyonowaną być nie może.

ad b) Dochody sekwestracyjne i rezultat nowej licytacji wykazały już rzeczywistą wartość myta dawidowskiego; przy relicytacji bowiem nie osiągnięto dawnego czynszu, lecz tylko kwotę 1440 złt., petentka zatem mniema, że ma prawo żądać odszkodowania za poniesione straty.

Następnie wniosła Ludwika Kosińska do Wydziału krajowego dodatkową petycją odesłaną przez Wydział krajowy wraz z aktami do komisji petycyjnej, w której na wypadek nieuwzględnienia pierwszej petycji żąda oddania jej napowrót myta drogowego w Dawidowie za czynsz roczny 1440 złt. osiągniętej przy licytacji dnia 7. sierpnia b. r. odbytej.

Zapatrując się na tę sprawę ze stanowiska prawnego, nie możnaby inaczej postąpić, jak to uczynił Wydział krajowy, który trzymając się jak najściślej kontraktu dzierżawczynię Ludwikę Kosińską niedotrzymującą obowiązku płacenia czynszu dzierżawnego uznał jako kontraktuomną i w dalszém następstwie poczynił przeciw niej kroki wskazane kontraktem.

Z tego stanowiska rzecz biorąc obie petycje Kosińskiej nie mają podstawy prawnej, a fundusz krajowy nie ma prawnego obowiązku do zwrotu poniesionej szkody i zatrzymanej kaucyi. Inaczej się jednak rzecz przedstawia ze stanowiska słuszności; zachodzą bowiem pewne względy, które nakazują odstąpić w niniejszym wypadku od rygoru prawa i czynią nawet usprawiedliwioném łagodniejsze postępowanie. Wypada bowiem uwzględnić przy-

toczoną w pierwszej petycji okoliczność, o sprawdzonem urzędownie istnieniu poszczególnionej na wstępie drogi objazdowej, o niewykonaniu zakazu używania téj drogi, wypada mieć wzgląd na skutki istnienia téj drogi objazdowej, mianowicie znaczne umniejszenie frekwencyi na rogatce saméj i uszczuplenie dochodów z myta w Dawidowie.

Zważywszy więc te powody należałoby petycją Kosińskiego l. 179/S. p. 35 w części pomyślnie załatwić, mianowicie w tym punkcie, o ile zawiera żądanie zwrócenia kaucyi zatrzymanej, poszczególnionej w §. 14 kontraktu i odszkodowania za poniesione straty.

Komisya petycyjna przedkłada wys. Sejmowi petycją Ludwiki Kosińskiej, byłej dzierżawczyni myta w Dawidowie, przy drodze krajowej lwowsko-rohatyńskiej do powzięcia następującej uchwały:

Petycją Ludwiki Kosińskiej, byłej dzierżawczyni dochodów z myta drogowego w Dawidowie na drodze krajowej lwowsko-rohatyńskiej odstępuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia, z poleceniem wydania Ludwice Kosińskiej kaucyi poszczególnionej w §. 14 dotyczącego kontraktu, tudzież przyznania jej odszkodowania w wysokości poniesionej rzeczywistej szkody spowodowanej istnieniem drogi objazdowej przez łąkę dworską.“

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty. Następuje sprawozdawca poseł Goldmann.

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji (Nr. pet. 45/S. 200.) gminy Dembno powiatu nowotarskiego.

Gmina Dembno w starostwie nowotarskiem prosi o spieszne wydelegowanie komisji celem oznaczenia granicy między gminą Dembno a gminą Friedmann położoną po stronie węgierskiej.

Rzeka Bratka oddzielając Galicyą od Węgier stanowiła zarazem granicę między gminami Dem-

bnno i Friedmann. W skutek powodzi zaszłej przed kilkudziesięciu laty rzeczka Bratka skierowała bieg swój w lewo i odcięła przezto około 100 morgów gruntu ornego i pastwiska od gruntów, należących do gminy Dembno.

Elementarny ten wypadek nie wpłynął jednak zrazu na prawo własności odciętych gruntów i gmina Dembno przez kilkanaście lat bez żadnej przeszkody wykonywała na nich swe prawa własności orząc i zasiewając grunta orne i pasąc bydło na pastwisku.

Stan ten zmienił się jednak niebawem. Gmina Friedmann coraz natarczywiej zaczęła rościć sobie prawa do tych gruntów.

Sprowadzona wskutek ciągłych sporów i kłótni przed 40 laty komisya ze strony galicyjskiej cyrkularna a ze strony węgierskiej komitetowa, orzekła tymczasowo, że do ostatecznego rozstrzygnięcia sporu, obie gminy mają wspólnie używać spornego gruntu, to też do r. 1874 gmina Dembno pasła spokojnie bydło swe na tych gruntach. Dopiero w tym roku gmina Friedmann zaczęła sobie przywłaszczać cały grunt, zajmując niejednokrotnie pasące się tam bydło gminy Dembno. Kłótnie i bójkki były ciągle, w skutek czego sprowadzona w r. 1875 komisya orzekła znowu, że do wydania stanowczego wyroku obie gminy mają spokojnie i w zgodzie sporne grunta używać.

Gdy zaś mieszkańcy gminy Friedmann do tego orzeczenia się nie stosowali a ostateczny wyrok nie nadechodził, gmina Dembno turbowana i niepokojona ciągle przez mieszkańców gminy Friedmann którym i dwór dopomagał, udała się z prośbą o pomoc i opiekę do c. k. władz rządowych.

Zesłana w skutek tego d. 31. października 1876 komisya orzekła, aby do 1. kwietnia 1877 obie gminy na spornych gruntach bydła nie pasły, zapewniając zarazem, że do tego czasu ostateczna decyzja z pewnością nadejdzie. Decyzja ta jednak dotychczas jeszcze nie nadeszła. Gmina Dembno innego pastwiska nie mając, a niemogąc się ostatecznego orzeczenia doczekać, zaczęła tego lata pasć bydło swoje na spornym gruncie, lecz d. 31. lipca mieszkańcy gminy Friedmann wspierani przez ludzi dworskich i mieszkańców trzech sąsiednich gmin zaczęli zajmować pasące się bydło, do mieszkańców gminy Dembno należące, a gdy ci w obronie swego dobytku wystąpili, wzięła się bójka przyczem ze strony przeciwniej użyto także broni

palnej, a 4 mieszkańców gminy Dembno pokaleczonych i zranionych zostało.

Jednocześnie Friedmanie usiłowali zrobić tamy w starym korycie, aby tym sposobem wodę całkiem skierować do nowego koryta.

Gdy w górach bydło jest jedyną podstawą gospodarstwa a gmina Dembno oprócz tego spornego pastwiska innego nie ma, udaje się ona do wys. Sejmu z prośbą, by w. Sejm wysłał specjalną komisją celem ostatecznego załatwienia tej dla gminy Dembno żywotnej sprawy.

Z uwagi, że wys. Sejmowi nie przysłuży prawo delegowania doraźnych komisji w podobnych sprawach.

Z uwagi, że sprawa ta z wielką szkodą dla proszącej gminy od tak dawna zalega nie załatwiona w aktach c. k. władz politycznych, komisja petycyjna czyni wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycją gminy Dembno odstępuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by wezwał c. k. Namiestnictwo do jak najspieszniejszego załatwienia sprawy, oznaczenia granic między gminą Dembno a gminą Friedmann, oraz wzywa Sejm c. k. Namiestnictwo, aby poleciło posterunkowi żandarmerji w Nowym Targu czuwania w pomienionej gminie Dembno celem zapobieżenia powtórzyć się mogącemu gwałtom.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, upraszam tych panów którzy są za przyjęciem tego wniosku aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Następnie sprawozdawca p. Jasienicki.

Sprawoz. p. ks. Jasienicki (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji (Nr. pet. 84/S. 249).
Arona Szulema Schirmanna.

Aaron Schirman, kantor bożnicy we Lwowie prosi o nadanie Maurycemu Schirmanowi stypendyum - w celu kształcenia się w zawodzie muzycznym.

Według świadectwa dyrektora towarzystwa muzycznego we Lwowie ma Mauryce Schirman ce-

lujący talent do muzyki i zrobił znakomite postępy. — Świadectwo ubóstwa twierdzi, że Aaron Schirman nie może pokryć kosztów kąpielnych dla syna Maurycego, który zdaje się być słabowitym. Wedle świadectwa R. Józeffy miał Mauryce poczynić zadziwiający postęp w graniu na fortepianie w ciągu jednego roku.

Ponieważ wysoki Sejm niema stypendyi do rozdania w celu kształcenia się w muzyce, ponieważ w budżecie nie ma rubryki na podobne zapomogi, które są prywatnej natury, ponieważ dalsze kształcenie się Maurycego w jego interesie nieprzyczyniłoby się dla dobra kraju, który potrzebuje głównie wspierać przemysł i rolnictwo, to wnosi komisja petycyjna:

Wysoki Sejm raczy przejść do porządku dziennego nad petycją Aarona Schirmana.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta; upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Jasienicki (czyta):
Prośba Janowicza Konstantogo, nauczyciela szkoły ludowej w Sołotwinie o uwolnienie od opłaty na fundusz emerytalny za upłynione lata w ilości 140 złt. lub o dodatek osobowy.

Proszący został przyjęty po 25-letniej służbie na etat rzeczywistych nauczycieli w bieżącym roku w skutek czego ma płacić rocznie 4 złt. 50 ct. na emeryturę a 10 złt. za przeszłe lata, toż zostanie mu na utrzymanie siebie i dwóch synów w szkole w Stanisławowie 17 złt. 20 ct. miesięcznie. Proszący cierpi niedostatek i jest w długach.

Ponieważ petent już pobięrał zapomogę z funduszu szkolnego udzieloną przez w. Radę sz. k.co wskazuje na potrzebę i zasługi tego, ponieważ po słuszności należałoby się policzyć temu kwinkwenia wedle lat służby, to wnosi komisja.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wyznacza się Janowiczowi Konstantemu nauczycielowi w Sołotwinie jednorazowa zapomoga 100 złt. z funduszu szkolnego.“

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, upraszam

tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. ks. Jasienicki (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji (Nr. pet. 97./S. 262.) ks. Tytusa Osmanowicza i ks. Michała Hankiewicza.

Petycja ks. Tytusa Osmanowicza i ks. Michała Hankiewicza katechetów szkół ludowych i wydziałowej żeńskiej w Stanisławowie o wyznaczenie remuneracji za udzielanie nauki religii w tych szkołach.

Z przejściem szkół ludowych na etat krajowy pominięto katechetów obu obrządków kat. w Stanisławowie niesłusznie, nie przyznając im wynagrodzenia za pracę mozolną w szkołach. Prośby i przedstawienia w tym względzie poczynione w Radzie szkolnej kraj. zostały bezskuteczne. W. Rada szkolna kr. odesłała ich na drogę petycji do w. Sejmu. Katecheci obu kat. obrz. w Stanisławowie udzielali w 1876/7 roku szkolnym w dwóch czteroklasowych szkołach męzkich i jednej wydziałowej siedmioklasowej żeńskiej po 27 godzin tygodniowo nauki religii.

Do udzielania nauki religii bezpłatnie w tak wielkiej liczbie godzin nie może być zobowiązany żaden ksiądz w duchowieństwie postawiony. Kiedy nauczyciel świecki udzielając 16 godzin tygodniowo ma prawo na stałą remuneracją, to zupełnie niesłusznie, ażeby katecheci 27 godzin tygodniowo udzielali najważniejszej nauki bezpłatnie bez wszelkiej remuneracji. Jest to praca nad siły z potrzeby podjęta oprócz pełnienia obowiązków parafialnych za 210 złt, uczyć nadto 27 godzin w szkole. Ten trud mozolny podjęli katecheci w nadziei, że zarobią sobie na chleb powszechny, a to jeżeli nie po sprawiedliwości to pewno po słuszności i łaskawych względach w. Sejmu.

Żwazywszy, że petenci z natężeniem sił poświęcali się dla dobro szkoły, i młodzież szkolną gorliwie i z bardzo dobrym sukcesem nauczali i prowadzili, że niemożna żądać tak wielkiego poświęcenia dla dobra kraju od biednych, niedostatek cierpiących katechetów i wikaryuszów, że nie tylko słuszność lecz i sprawiedliwość wymaga, aby byli wynagrodzeni za pracę.

„Godzien bo pracownik nagrody:“ że gdy

katecheci przy wydziałowych męzkich szkołach pobierają remuneracją, i takowym i przy żeńskich należy się po słuszności, komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wyznacza się z funduszu szkolnego krajowego remuneracja katechetom w Stanisławowie Tytusowi Osmanowiczowi i Michałowi Hankiewiczowi za rok szkolny 1876/7 a to każdemu po 200 złt.“

P. Sawczyński. Proszę o głos.

P. Sawczyński. Pozwoliłbym sobie uczynić w tej sprawie uwagę, że byłoby dobrze, ażeby ta sprawa przed ostatecznym jej załatwieniem mogła być odstąpioną Radzie szkolnej krajowej do zbadania, o ile ten stan rzeczy jest sprawdzony przez tamtejsze władze. Przypuszczam, że tak jest — wszakże zdaje mi się, byłoby rzeczą niestosowną w sprawie, gdzie chodzi o fundusz krajowy i gdzie się ma do czynienia z nauczycielami, ażeby władza właściwa nie miała o tém wiadomości. Pozwalam więc sobie postawić wniosek, ażeby tę sprawę odstąpić wprzód do zbadania Radzie szkolnej, a jeżeli tak się rzecz ma, jak komisya przedstawia, Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia.

P. ks. Kitrys, Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Poseł Kitrys ma głos.

P. ks. Kitrys. Jabym wnosił, ażeby podobne petycje, które do bióra marszałkowskiego wpływają, nie były odsyłane do komisji petycyjnej, lecz do edukacyjnej, która lepiej będzie mogła w porozumieniu z krajową Radą szkolną petycje te ocenić i tym sposobem uniknie się tego, że petycje podobnej treści jedne w komisji petycyjnej, a drugie w komisji edukacyjnej bywają załatwiane.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Podług regulaminu należy przydzielanie petycji komisjom do atrybucji Marszałka. Każdemu zaś posłowi służy prawo postawić wniosek osobny, jeżeli się nie zgadza z przydzieleniem pewnej petycji przez Marszałka. I szanownemu posłowi służy takie prawo, a dyrektywy Marszałkowi dawać nie można, gdzie ma jaką petycją odsyłać, bo to wyłącznie do niego należy.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Podam poprawkę p. Sawczyńskiego do poparcia. P. sekretarz zechce ją odczytać.

Sekretarz p. Józef Jasiński (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycją Nr. pet. 97 odstępuje się Radzie szkolnej krajowej do sprawdzenia stanu rzeczy i wraze tegoż stwierdzenia do możliwego uwzględnienia.“

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść (Popiera dostateczna liczba posłów). Jest poparta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozd. ks. Jasiński. Jestem pewny że wszystkie data w petycyi przytoczone, są sprawdzone, bo petycyja powołuje się na rozstrzygnięcie tej sprawy w Radzie szkolnej, która petentów odesłała do Sejmu. Wysoki Sejm może w każdym razie uchwalić remuneracyą w kwocie 200 złt, a rzeczą Wydziału krajowego będzie przekonać się, czy opisany tu stan rzeczy jest prawdziwy i od tego zawisła uczynić wypłatę. Obstają zatem przy wniosku komisji.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Podam najprzód pod głosowanie wniosek p. Sawczyńskiego, ażeby tę sprawę odesłać do Rady szkolnej do zbadania; kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Przyjęty.

Sprawozd. ks. Jasiński. (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie ks. Teodora Małachowskiego, wikarego przy cerkwi w Rudzie mianastyrskiej dotychczas zapomogi z funduszu krajowego (Nr. pet. 114./S.295.).

Petent p. Małachowski ma tylko 210 złt. rocznej pensyi, z której siebie, żonę i dwoje dzieci nie może nawet tak wyżywić, jak biedny wieśniak w Rudzie, mieszka nędznie w chałupie 5 łokci szerokiej a 6 długiej.

Wysoki c. k. Rząd udzielił mu zeszłego roku 50 złt. zapomogi z funduszu państwowego.

Komisja petycyjna uznaje niedostatek rozpaczliwy petenta i skłania się do podania zapomogi z funduszu krajowego, ponieważ dotacya z państwowego funduszu na rok 1877 jest już wyczer-

paną. Wysoki Sejm raczy udzielić jednorazową zapomogę w kwocie 50 złt. z funduszu krajowego księdzu Teodorowi Małachowskiemu.“

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. hr. Baum. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. P. Baum ma głos.

P. hr. Baum. Nie mogę się zgodzić z zapatrywaniem komisji petycyjnej. Fundusze krajowe mają swoje pewne przeznaczenie, i jakkolwiek opłakany stanem petenta osobiście dałbym się wzruszyć, to jako poseł uważać muszę, że fundusz krajowy ma inne ważniejsze obowiązki. Takiego precedensu dotychczas nie było, gdybyśmy raz ten precedens uchwalili, tobyśmy na drogę bardzo niebezpieczną weszli, bo bądźcie panowie przekonani, że będziemy mieli petycyi takich po kilkaset, i niewiém, pod jakim pozorem petentom, którzy będą w daleko gorszym położeniu, odmówić będziemy mogli.

Dla tego co do mnie będę głosował przeciwko wnioskowi komisji petycyjnej.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Nie myślałem, ażeby petycyja, która tak małej żąda kwoty, znalazła przeciwnika w wys. Izbie, który żąda, ażeby z zasady nie dawać takiej zapomogi petentom. Mnie się zdaje, że od wszystkich zasad są także i wyjątki. To też i ta petycyja została wyjątkowo uwzględniona, bo tu w żaden sposób nie można odmówić petentowi, jeżeli prosi o udzielenie zapomogi w drodze łaski. Te 50 złt. nie zrujnują funduszu krajowego, ani Sejm nie przekroczy zasady, jeżeli dziś tę petycyją uwzględni. Nie będzie to procedensem, bo wys. Izbie wolno raz prośbę uwzględnić a drugi raz odmówić.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Muszę tu przemówić w imieniu zasady. Gdybyśmy, jak to p. Baum już wykazał, jeden wyjątek uczynili, to niezawodnie takie prośby zewsząd napływać będą, i obawiam się

ażeby to za wiele czasu nie zabierało — a jednak w skutku musiałoby mieć zawsze przejście do porządku dziennego, témbardziej, że jest pewna zapomoga państwowa dla takich biednych księży.

Przyznaję, że po największej części księży ci nie są bardzo dobrze płatni, a nawet powiem za mało płatni, ale gdybyśmy tę sprawę raz poruszyli w ten sposób, jak komisya petycyjna obecnie proponuje, tobyśmy musieli masę pieniędzy wydać — a mamy, jak wiadomo bardzo małe fundusze. Niechciałbym tedy, żeby ten procedens miał u nas miejsce i będę głosował za wnioskiem p. Bauma przejścia do porządku dziennego.

P. Sawczyński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. P. Sawczyński ma głos.

P. Sawczyński. Pozwolę sobie zwrócić uwagę szan. mowców, którzy przeciw wnioskowi komisji przemawiali, że tu wcale o zasadę nie chodzi. — Komisya petycyjna nie wnosi wcale uchwalenia zasady. Ile razy jaki wikary, duchowny który udaje się do Sejmu prosząc o subwencją otrzyma ją, to jest wyjątkiem, szczególnym przypadkiem.

Przypominam panom, że przed kilku laty był podobny precedens, a jednak ten nie wywołał szeregu następstw tak licznych, jakich się obecnie obawiają. Bądźcie panowie przekonani, że takim osobom bardzo trudno udawać się do Sejmu o subwencją. — Otóż i tutaj jest taki szczególny przypadek, jeżeli ksiądz udaje się do Reprezentacyi krajowej o tak mały datek (brawo, oklaski).

Zdaje mi się, że w takim razie o zasadę, o której tu mowa, wcale nie chodzi. — wysoki Sejm w każdym szczególnym wypadku inaczej może sobie postąpić, z tego względu popieram jak najmocniej wniosek komisji petycyjnej.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o zamknięcie dyskusyi.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. Ostatny zapisany do głosu, p. ks. Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Nie byłbym trudził wysokiej Izby, gdyby tutaj nie wystąpiono w imieniu zasa-

dy; ale właśnie że wystąpiono tutaj, w imieniu zasady, pozwolę sobie kilka słów nadmienić. Gdyby petycja żądała w imieniu prawa, to byłaby zasada, ale że petycja żąda w imieniu łaski — to nie jest zasada, bo łaska jest najwyższą atrybucją niezmiernie wysoko stojących władz. Do łaski wolno się uciekać każdemu, i to nigdy nie tworzy precedensu, bo co jednemu ze względów osobistych, mających za sobą podstawę, udzielonem być może, to drugiemu odmówionem będzie, jeżeli tych podstaw nie ma; dlatego i ja głosować będę za wnioskiem komisji.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Czy nikt głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. ks. Jasienicki. Dziękuję poprzedniemu mowcy za to, że rzeczywiście swoją myśl wyraził.

Różnym petentom z różnych powodów należy uczynić zadość; i tak jednym z prawnego jakiego stanowiska, drugim ze słuszności, a trzecim w drodze łaski. Otóż co się tyczy tych ostatnich, każdy z panów przyzna, że prosić wolno: „proście. a będzie wam dano“, lecz z tego nie wypływa, aby jednej części można zakazać prosić, a drugiej pozwolić.

Od wysokiego Sejmu, jako mającego najwyższą atrybucją udzielania łaski, zależy jednemu dać z pewnych względów, a drugiemu odmówić, chociażby rzeczywiście nawet było sto petentów. Jakkolwiek w komisji petycyjnej twierdziłem, że wielka część duchownych obrz. gr. kat. znajduje się w oplakaniem położeniu, to jednakże z tego nie wypływa, aby wszyscy dostali, tylko powinni ci dostać, którzy za godnych będą uznani. Że się jednemu da, mogłoby to być precedensem — to jest zasada zupełnie fałszywa. „Summum jus summa saepe injuria“. Jeżeli się daje innym petentom n. p. muzykom niewykształconym zapomogę, dlaczegóż nie dać temu który ma wyższe stanowisko towarzyskie i pracuje dla dobra krajn i dla ogólnego wykształcenia i wychowania społeczeństwa.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Ponieważ nie ma wniosku przejścia do porządku dziennego, przeto poddam pod głosowanie wniosek komisji.

P. br. Baum. Przepraszam, ja postawiłem wniosek o przejście do porządku dziennego.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Jeżeli tak, to naprzód poddam pod głosowanie wniosek

przejścia do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (mniejszość). Wniosek upadł. P. sprawozdawca zechce odczytać wniosek komisji.

Sprawozdawca p. ks. Jasienicki (czyta):

„Wysoki Sejm raczy udzielić jednorazową zapomogę w kwocie 50 złt. z funduszu krajowego ks. Teodorowi Małachowskiemu“.

Wicemarszałek ks. bisk. Stupnicki. Podam pod głosowanie wnioski komisji. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

(JE. hr. Marszałek zajmuje krzesło marszałkowskie).

Sprawozd. p. ks. Jasienicki (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o prośbie komitetu gr. kat. parafii w Krakowie, dotyczące dania zapomogi na restaurację kościoła św. Norberta w Krakowie. (Nr. pet. 111./S. 292.)

Kościół św. Norberta w Krakowie potrzebuje restauracji, pokrycia dachu i załatwienia innych gwałtownych potrzeb, które wys. c. k. Prezydium Namiestnictwa reskryptem z d. 3. czerwca 1877. l. 4263 uznało za takowe i udzieliło komitetowi pozwolenie zbierać dobrowolne datki w całym kraju do 30. czerwca 1878. Wcale niemożliwym jest pokryć wydatki w drodze konkurencyjnej. Parafia gr. kat. w Krakowie liczy kilkaset dusz urzędników, uczniów i sług oprócz wojskowych. Składki dobrowolne nie mogą wypaść tak pomyślnie, by uzyskać 6000 złt. potrzebnych, a to już z tego powodu, że obecnie wiele spalonych kościołów i miast zbiera składki, którym dobroczynność prywatna nie może zadość uczynić. Rząd rosyjski pozbawił funduszy kościoła św. Norberta, zaprzestał dawać środki na potrzeby kościelne, nie płaci nawet 332 rubli na plebana, pod pozorem, że parafia w Krakowie nie należy obecnie do diecezji chełmskiej, lecz stoi bezpośrednio pod opieką Stolicy Apostolskiej w Rzymie.

Komitet parafialny nprasza od 1866. r. c. k. W. Rząd austriacki bezskutecznie o zapomogę na rzeczony kościół.

Zważywszy, że kościół św. Norberta w Krakowie potrzebuje reparacji nagłej, której zaniedbanie grozi upadkiem tego — że wydatki potrzebne nie

dadzą się pokryć ani konkurencją, ani dobroczynnymi datkami w kraju zbieranymi, że ten kościół jest zabytkiem starożytnym, który kraj winien chronić od upadku, że przy mnóstwie kościołów rz. kat. w Krakowie pięknie urządzonych i bogato dotowanych, kościół grecko-katolicki, ze względu na potrzeby parafian tego obrządku, winien być utrzymany na chwałę Boga i zbawienie katolików.

Komisja petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Odsyła się petycją do Wydziału krajowego do bliższego sprawdzenia téjże, i do uwzględnienia według potrzeby do wysokości 3000 złt.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, npraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Następuje sprawozdawca p. Zborowski.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji (Nr. pet. 76./S. 239.) gminy Załucze.

Gmina Załucze nad Czeremoszem, w powiecie śniatyńskim, przedkłada prośbę podpisaną przez 217 członków gminy o rozwiązanie Rady gminnej i zarządzenie ponownego wyboru z powodu niesprawiedliwego postępowania przy wyborach do Rady gminnej i sfalszowania aktów wyborczych.

Według informacji zasiągniętej w krótkiej drodze w dotyczącym biurze wysokiego c. k. Namiestnictwa, wniosła gmina Załucze nad Czeremoszem po dokonanych wyborach protest przeciw wyborom, który nie został uwzględnionym dla braku powodów na uwzględnienie zasługujących.

Następnie doniosła ta gmina o sfalszowaniu aktu wyborczego przez pisarza gminnego.

W załatwieniu tego doniesienia przestało wys. c. k. Namiestnictwo takowe c. k. Starostwu w Śniatynie do zarządzenia, ewentualnie sprawozdania.

Po téj skardze rzezonéj gminy doniósł c. k. Sąd powiatowy w Śniatynie wys. c. k. Namiestnictwu, iż śledztwo karne toczy się przeciw pisarzowi gminnemu z powodu sfalszowania aktu wyborczego

z prośbą o udzielenie wiadomości, czyli na aktach wyborczych nie było widać śladów sfałszowania takowych.

Na to polecono c. k. Staroście w Śniatynie, ażeby wykonał wyżej powołany nakaz i zawezwano równocześnie c. k. Sąd powiatowy w Śniatynie, ażeby zawiadomił wys. c. k. Namiestnictwo o wyniku wdrożonego sądowego śledztwa.

Przy tym stanie rzeczy wnosi komisya petycyjna:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycja gminy Załucze nad Czeremoszem o rozwiązanie Rady gminnej i zarządzenie ponownego wyboru z powodu niesprawiedliwego postępowania przy wyborach do Rady gminnej i sfałszowaniu aktów wyborczych odstępuje się wysokiemu c. k. Namiestnictwu.“

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Zborowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji (Nr. pet. 51./S. 206.)
Gminy Skawy,

Gmina Skawa w powiecie myślenickim prosi o uwolnienie od dostarczania straży nocnej przy kościele parafialnym w Rabce, albo o przekazanie tej sprawy wysokiemu Rządowi do uwzględnienia.

Do kościoła parafialnego w Rabce należą następujące gminy: Rabka, Słonne, Ponice, Rdzawka, Skomielna biała, Skawa, Chabówka i Zaryte.

Orzeczeniem byłego urzędu powiatowego myślenickiego z dnia 13. marca 1867 l. 793 postanowiono, iż gmina Skawa w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 11. lutego 1862 l. 919 i rozporządzenia byłej krakowskiej komisji Namiestnictwa z dnia 17. marca 1866 l. 4962 obowiązana jest dostarczać straż nocną do kościoła parafialnego w Rabce, według porządku na nią przypadającego.

Orzeczenie to stwierdziło wys. c. k. Namiestnictwo uchwałą z dnia 25. maja 1867 l. 32470 w drodze rekursu z tym nadmienieniem, że gminie Skawie wolno będzie w myśl §. 27 ustawy gmin-

nej porozumieć się z innemi do tej parafii należąciami gminami co do sposobu i porządku odbywania tej straży nocnej.

Rekurs minister. tej gminy przeciw powołanej uchwale wys. c. k. Namiestnictwa został odrzucony reskryptem wys. c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 12. października 1867 do l. 8242.

Gdy gmina przy swoim uporze zostawała, odwołując się do rezolucyi byłego urzędu obwodowego w Wadowicach z r. 1824, którą ta gmina od obowiązku straży nocnej przy kościele parafialnym w Rabce uwolnioną była, zarządził były urząd powiatowy myślenicki rozprawę na miejscu w celu uregulowania sposobu i porządku odbywania tych wart nocnych i orzekł na podstawie wyniku tej rozprawy dekretem z dnia 7. czerwca 1868 l. 2652, że:

- a) wszystkie gminy konkurencyjne, a zatem i gmina Skawa obowiązana jest straż nocne przy kościele parafialnym w Rabce kolejno odbywać;
- b) że po gminie Chabówce w wypełnieniu tego obowiązku następować ma gmina Skawa; i
- c) że gmina Skawa winna jest ponosić wydatki najmu dwóch stróżów, zarządzonego przez urząd parafialny w Rabce z powodu niedostarczania stróżów nocnych, gdy kolej przyszła na gminę Skawę, i które koszta wynoszą w r. 1868 i 1869 kwotę 89 złt. 60 ct. w. a.

Wnieiony przeciw temu orzeczeniu przez gminę Skawę rekurs do wys. c. k. Namiestnictwa, nie został reskryptem tejże wys. Władzy z dnia 7. listopada 1868 do l. 54770 uwzględnionym; również tóż odrzuciło wys. c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia reskryptem z dnia 1. sierpnia 1869 do l. 2170 rekurs ministeryalny wnieiony przez gminę Skawę przeciw uchwale wys. c. k. Namiestnictwa dopiero co powołanej.

Następnie udała się ta gmina do Wydziału Rady powiatowej myślenickiej i uzyskała prawomocne orzeczenie z dnia 21. maja 1870 do l. 4372, według którego uwolniono gminę Skawę od konkurowania do straży przy tamtejszym kościele w Rabce z powodu, iż sprawowanie religii należy do własnego zakresu działania gminy, że za to gmina obowiązana jest czuwać nad bezpieczeństwem osób i ich mienia w obrębie tejże gminy, i że §. 33 ust. gm. nakłada na Radę gminną obowiązek u-

chwalenia środków pieniężnych na utrzymanie zakładów i urzędzeń policyi miejscowej i czyni ją odpowiedzialną za wszystkie w tej mierze zaniebdania.

W dalszym toku tej sprawy i w skutek zażaleń gminy Rabki i Skawy do wys. c. k. Namiestnictwa i do c. k. Starostwa myślenickiego wniesionych, wezwało rzeczzone c. k. Starostwo rozporządzeniem z dnia 12. kwietnia 1874 l. 1788 gminę Skawę do oświadczenia się, czy chce dobrowolnie konkurować do nocnej straży kościelnej w Rabce i do odplacenia kwoty 89 złt. 60 ct. w. a. na zaspokojenie wartników Wojciecha Cichorskiego i Józefa Czystochonia, którzy za gminę wymienioną w roku 1868 i 1869 do odbywania straży nocnej kościelnej w Rabce przez 224 nocy byli wynajęci, przyczem rzeczzone c. k. Starostwo zauważało, iż w razie odmownym zarządzi rozprawę konkurencyjną w celu zastanowienia się nad potrzebą odbywania straży nocnej przy kościele parafialnym w Rabce.

Przeciw temu rozporządzeniu Starostwa myślenickiego wniosła gmina Skawa rekurs, który orzeczeniem wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 29. stycznia 1875 l. 54679 nie został uwzględnionym, przyczem równocześnie polecono Starostwu myślenickiemu zwołać w myśl ustawy z 15. sierpnia 1866 strony konkurencyjne, któreby się zastanowiły nad potrzebą odbywania straży nocnej, a dopiero na podstawie uchwały większości stron konkurencyjnych wydać orzeczenie co do obowiązku konkurowania gminy Skawy do nocnej straży za czas przeszły i przyszły.

Na podstawie więc przeprowadzonej pertraktacji konkurencyjnej uznało Starostwo myślenickie orzeczeniem z dnia 2. marca 1876 l. 1047 gminę Skawę na podstawie ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 dz. u. kr. nr. 28 za obowiązującą konkurować do straży nocnej przy parafialnym kościele w Rabce za czas przeszły i przyszły.

Orzeczenie to zatwierdzone zostało w drodze rekursu uchwałą wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 23. maja 1876 l. 22882 i reskryptem wys. c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 31. grudnia 1876 l. 14428 z odniesieniem się do prawomocnych już wyżej powołanych orzeczeń tegoż wys. c. k. Ministerstwa z dnia 12. października 1867 l. 8242 i 1. sierpnia 1869 l. 2170.

Przypomnę zauważało rzeczzone wys. c. k. Ministerstwo, iż twierdzenie gminy Skawy w rekursie mi-

nistryalnym, jakoby dostarczenie warty nocnej należało do obowiązku gminy miejscowej Rabki, wypływającego z samoistnego działania gminy, nie ma prawnej podstawy, gdyż obowiązku dostarczenia warty kościelnej nie można żadną miarą uważać za ciężar gminy miejscowej, tylko jest obowiązkiem ciężącym na parafianach tego samego wyznania religijnego w każdej miejscowej gminie, przydzielonej do rzym. kat. parafi.

Daléj zauważało wys. c. k. Ministerstwo wyznań i oświecenia, iż obowiązek gminy miejscowej, odnoszący się do zarządzeń miejscowej policyi, w celu utrzymania bezpieczeństwa osób i ich mienia, nie może być, pominawszy niewystarczające siły gminy miejscowej, tak rozszerzonym, ażeby pojedynczy członkowie byli uwolnieni od wszelkich starań o ich własność. Obowiązek więc włożony na gminę Skawę w myśl ust. kr. z dnia 15. sierpnia 1866 dz. ust. kr. nr. 28 tém więcéj jest uprawiedliwym, gdyż większość stron obowiązanych do utrzymania kościelnych aparatów i sprzętów potrzebę warty nocnej uchwaliła, zaś obowiązek utrzymywania kościelnych sprzętów i urzędzeń zawiera w sobie także obowiązek utrzymywania kościelnych budynków.

Gdy więc sprawa ta na podstawie odnoszących się przepisów ostatecznie załatwioną została. Komisya petycyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy

nad petycją gminy Skawy o uwolnienie od dostarczania straży nocnej do kościoła parafialnego w Rabce albo o przekazanie tej sprawy wysokiemu Rzadowi do uwzględnienia, przejść do porządku dziennego."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Upraszam panów, aby zechcieli nie wychodzić z sali, albowiem jest teraz ścisły komplet do uchwał potrzebny.

Następuje sprawozdawca p. Korytowski.

Sprawozd. p. ks. Korytowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycyi (Nr. pet. 69./S. 229.) Wydziału Rady powiatowej kolbuszowskiej o zaprowadzenie domu roboczego i domu poprawy.

Rada powiatowa kolbuszowska wnosi niniejszemu petycją względem utworzenia w kraju domów pracy i poprawy, a w szczególności w mieście Lwowie; uzasadnia prośbę okolicznościami, iż wobec wejścia w życie ustawy z dnia 10. maja 1873. r., którą wydane zostały przepisy policyjno-karne przeciw próżniakom i włóczęgom—wprawdzie ilość tychże, zalegająca dawniej targi, drogi i miejsca publiczne, znacznie się zmniejszyła, natomiast jednak taż sama ustawa, powierzająca karanie włóczęgów odnośnym sądom, stała się przyczyną przepełnienia aresztów i zakładów karnych, co stąd pochodzi, iż choćby najostrzejsza kara nałogowym próżniakom i włóczęgom wymierzona została, nigdy nie będzie w stanie ich na drogę poprawy wprowadzić, mając bowiem wolne pomieszkanie i wyżywienie, czynią z przytoczonych nałogów tendencyjne rzemiosło; uprasza zatem Rada powiatowa kolbuszowska, wchodząc w myśl wyżej przytoczonej ustawy §. 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19 i 21 o utworzenie domów roboczych dla osób przynajmniej 18 lat liczących i domów poprawy dla młodzieży 18 lat nie mającej.

Byłoby bardzo do życzenia utworzenie w kraju kilku podobnych zakładów, wobec okoliczności, iż jeno we Lwowie istnieją, bardzo szczupły, zwykle przepełniony zakład kobiecych korekcyonistek u Maryi Magdaleny, a w Brygidkach dla mężczyzn, zaczęła już komisya lustracyjna w r. 1876. się oświadczyła, jak to sprawozdanie z tegoż roku do L. 531 wykazuje, fundusz jednakowoż policyjno-krajowy na podobne cele przeznaczony, wynoszący około 100.000 złt., wydaje się obecnie zbyt szczupłym do przeprowadzenia rzeczonych instytucji.

Komisya petycyjna wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wniosek niniejszy odstąpić komisji budżetowej“.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, upraszam tych panów, którzy są za przyjęciem tego wniosku, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek przyjęty.

Sprawozd. p. ks. Korytowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycji (Nr. pet. 75./S. 235.)
Jana Gutta.

„Jan Gutt, zamieszkały pod L. 1 A. ul. św. Łazarza, z profesji cieśla, prosi o najlaskawsze udzielenie mu zapomogi lub jakiegokolwiek służby.

Jan Guth służył w wojsku przez lat 18, skąd uwolniony trudnił się rzemiosłem ciesielskim; wskutek zaś rany w wojnie włoskiej otrzymanej w rękę pozostało osłabienie, a następnie przy większym wyteżeniu, oddając się pracy ciesielskiej, doznał paraliżu. Nie mogąc więc pracować uprasza o jaką zapomogę, a w razie odmowy o udzielenie mu zatrudnienia, bądź przy Wydziale krajowym lub gdziekolwiek, byle mógł zapracować na swe utrzymanie bez nadwreżenia swjej chorzej lewej ręki.

Komisya wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„Nad tą petycją przejść do porządku dziennego.

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. ks. Sawa. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. ksiądz Sawa ma głos.

P. ks. Sawa. Ponieważ petent jest człowiekiem, który w obronie państwa austriackiego odebrał ranę, przeto sądzę, czy nie lepiejby było odstąpić tę petycją Rządowi, który powinien przecież opiekować się ludźmi, którzy w taki sposób stracili możność wyżywienia się pracą.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. Poseł Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Mnie się zdaje, że Sejm takiej petycji nie może odstępować Rządowi, albowiem Sejm nie może takiej presji wywierać na Rząd. Sejm może dawać polecenia Wydziałowi krajowemu, ale o poleceniu Namiestnictwu, jak ma funduszami na cele dobroczynne dysponować, dotychczas mowy nie było.

JE. hr. Marszałek. Poddam naprzód pod głosowanie wniosek p. ks. Sawy. Ci panowie, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, zechcą powstać (wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. Kto z panów jest przeciwny wnioskowi p. ks. Sawy, zechce rękę podnieść (mniejszość). A więc wniosek p. ks. Sawy przyjęty.

Komisya prawnicza odbędzie posiedzenie dnia 22. sierpnia o godz. 4¹/₂, po południu.

Komisya petycyjna dziś o godz. 5.

Porządek dzienny następnego posiedzenia, które się odbędzie jutro o godz. 10^{te}j, jest następujący:

„Porządek dzienny

Iszēj sesity, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 22. sierpnia 1877. o godzinie 10. przed południem.

1. Piérwsze czytanie wniosku p. Koziebrodzkiego Władysława o zmianę instrukcyi dla Wydziału krajowego z 1. marca 1866.

2. Piérwsze czytanie wniosku ks. Buchwalda o zmianę ustawy krajowój z 15. sierpnia 1866. o konkurencyi kościelnój.

3. Pierwsze czytanie wniosku członka Sejmu Dra Zolla o uregulowanie feryi w szkołach średnich.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Tyszkiewicza o uwolnienie od należytości rządowych spadków, nieprzenoszących 500 złt.

5. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie Sejmu i Wydziału krajowego. Sprawozdawca komisji administracyjnej p. Popiel Paweł.

6. Sprawozdanie Wydziału krajowego w sprawie zaprowadzenia w król. stoł. mieście Krakowie opłaty od psów. Sprawozd. poseł Wereszczyński.

7. Sprawozdanie komisji budżetowój o petycyi komitetu wystawy przemysłowój i rolniczėj o subwencyą w kwocie 6000 złt. Sprawozd. p. Badeni Józef.

8. Sprawozdanie komisji drogowój o petycyi powiatu podhajeckiego co do subwencyi dla drogi z Podhajec do Halicza. Sprawozdawca poseł Stądnicki Jan.

9. Drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie wydawnictwa encyklopedyi

Antoniego Schneidera. Sprawozdawca komisji edukacyjnej członek Sejmu Dr. Zoll.“

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 2.

